

FUNDACJA GENERALNEJ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Biuro i siedziba: Pomorska Armia Krajowa
oraz Wojskowej Służby Polek
31-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 166
e-mail: fepak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr JK-440

v 103
4/1



Orszel
2-100 Kłoboczny
at Felisa
rpin skiej
Tomini

Włodawek
AK

++
Orszel Feliksa
z d. Kieszonka
okup. Olszewska Maria
ps. „Maria”
M-446/446 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Orszel Feliksa

T-2-446/446 Pom.

Głocławek, A 2

I./1. Relacja *k. 3 s. 1-5*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 10 s. 1-14*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 8 s. 1-9*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora *k. 11 s. 1-13*

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) p. rodzina F. Orszel k. 3 s. 1-4

.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 18*

VI. Fotografie *dwie ikonografii*

1./1. Relacja - Orzet Feliksa

1. Relacja Feliksy Orzet spisana przez Annę Mólną 2.08.1979, rękopis, oryg. k.2 str.1-3
2. Uzupełnienie życiorysu okupacyjnego - wciénka do Warszawy; rękopis, oryg. k.1 str.4-5



Relacja.

I. Dane osobiste.

1. Orst Feliksa, z domu Kierzonka, w czasie okupacji - Maria Olszewska.
2. Urodzona 10 lipca 1910 r. w Kikole, córka Jakuba i Marii z d. Placiek
3. Mąż mój - Henryk, z zawodu nauczyciel, ja do wybuchu wojny - przy mężu (nie pracująca zawodowo).
4. Wykształcenie średnie, bez przygotowania zawodowego.
5. Obecny adres: 87-100-Torun, ul. Szagaryna 16 m 3, tel. 203-66.

II. Okres przedwojenny - do 1. IX. 1939 r.

1. Zawodowo nie pracowałam. Byłam czynnym członkiem ZHP. Przez szereg lat prowadziłam drużyny dziewcząt szkolnych i pierwszoklasz. Ukończyłam kurs dla dziewczynowej.
2. W zakresie przygotowania do obrony kraju ukończyłam w r. 1939 Kurs Sanitarny we Włocławku.

III. Okres okupacji.

1. W połowie października 1939 r. nawiązał ze mną konspiracyjny kontakt nauczyciel, przyjaciel męża, Ob. Pawłowski Francisek, działający na terenie pow. Włocławskiego pod pseud. „Słeba” w ramach ekscyt. ruchu oporu „ROCH” z ramienia Zarządu Woj. tej organizacji. Zamieszkiwałam wówczas we Włocławku przy ul. Kaliskiej. Zorganizowany został u mnie punkt rozdzielczy gazetki konspiracyjnej „Ogniw” i punkt noclegowy dla łączników z terenu.
2. Po aresztowaniu F. Pawłowskiego w r. 1941, za pośrednictwem nauczycielki - Anieli Doroszewskiej (nazwiska panińskiego i pseudonimu nie pamiętam), utracona zostałam do czynnej walki podziemnej jako członkini Związku Walki Zbrojnej na terenie Włocławka pod pseudonimem „Maria”, działającej pod daktrem „Andrzeja” (nazwiska nie znam). Z Anielą Doroszewską tworzyłam dwójkę konspiracyjną. Wznancono mi m. in. zadanie rozstrzygnięcia osób podejrzanych o kolaborację z hitlerowcami i prowokatorów. Jednym z ważniejszych i b. dla mnie trudnych zadań było wydobycie z włocławskiego więzienia bardzo aktywnego członka organizacji ps. „Bugaj”, w obawie przed wyspą. Zadanie to wykonać miałam za pośrednictwem folksdeutscha - Zeidlera, pochodzącego z Warmii, a pełniącego we Włocławku funkcję sandarmana. W/3 wywiadowego rozpracowania miał on sprzyjać Polakom. Ponieważ w określonym czasie stał się on niuenczywny, przy czym - jak się okazało - nie posiadał żadnego wpływu na Gestapo, od akcji odstąpiono, z bardziej. że „Bugaj” torturowany nikogo nie wyznał i żadnym zemanem Gestapo, żeń nie wymusili.
3. Wiosna 1942 r., wobec groźącego mi ze strony Gestapo niebezpieczeństwa, wyjechałam wraz z dwoma synami (10 i 13 lat) do majątku ziemsk. - Kromsrewice w pow. włocławskim, skierowane tam przez organizację za post. nauczycielki - Jofii Wisniewskiej z Chadera.

✓ Umieszczono mnie u tamt. administratora - Ob. Stanisława Turno w fikcyjnym charakterze ogrodnicki. Ukrywał się tam wówczas ptk. Petubinski ps. Jozef Gradowski, który kierował działalnością konspiracyjną w szer. szym zakresie (terenowego zasięgu nie znam). Dostałam jego osobistą skrynkę kontaktową, tworząc z Wandą Turno (żona St. Turno) dwójkę łącznikowo-kolportażową. Wysyłane przetrzeń b. często byłyśmy z rozkazami informacjami i bibuła do okolicznych majątków: Popowicki, Gole, Sygnalin i inne, oraz do Włocławka, Chodera i Kowala.

do kogo?

42

✓ 4. W drugiej połowie lutego 1943 r. na skutek wyspy - następują we Włocławku, Kromszewicach, Żolach, Choderu i Kowalu liczne aresztowania. Komendant organizacji „Antkiej” został umknięty na wybrzeże, lecz tam został rozsyfrowany i osadzony w więzieniu, gdzie ciężkim porażką się życia. Ja zostałam przez włocławskich kolegów - członków organizacji - przetrzecona przez zieloną granicę do Warszawy, gdzie otrzymałam lewe papiery na nazwisko Marii Olszewskiej.

Włocławek rodziny

✓ Aresztowano m. in. Stanisława Turno, który w r. 1945 zginął w Radogoszczu, Szwabika Orsita (brat mojego męża) z żoną Antonin, oboje zginęli w obozach koncentracyjnych, Helene Orsit (siostra męża), Pisanskiego Tadeusza (zginął w obozie), Szrowskiego - właściciela ogrodnictwa i Zielńskiego - st. kontrolera kolejowego we Włocławku.

✓ 5. W Warszawie umieszczona zostałam przez organizację bez zameldowania u ob. Janiny Kunis (ul. Narbutta 25), mój synów natomiast umieszczono w internacie przy ul. Fręta 10. Porostawiałam w kontakcie konspiracyjnym z Wacławem Kochańskim i hm. Henrykiem Zagrodzikiem, który wiosną 1944 r. na skutek wyspy, został aresztowany i zamordowany. Do wybuchu powstania pełniłam służbę łącznikowo-kolportażową w Warszawie, a w czasie powstania służbę sanitarną wśród powstańców na Mokotowie.

✓ 6. Po zajęciu Mokotowa przez Niemców, wraz z gromadą ludzi i starszym swoim synem (młodszy był Tadeuszkiem na Starówce), prawiżona byłam do Pruszkowa. Korzystając z pomocy mieszkańców Okęcia dostałam z synem zbite z gromady. Przez kilka tygodni ukrywaliśmy się u rodziny Frankowskich, potem dostałam się do Paulinowa koło Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie nawiązałam kontakt z oddziałami lesnymi. Brałam tam udział w akcjach zdobywania pieniędzy, broni i amunicji.

7. Po powrocie męża z obozu i frontu na Wałę Pomorskim, w marcu 1945 r. zamieszkałam w Toruniu, gdzie mąż otrzymał stanowisko wzytatora w Kuratorium Okr. Szk. Pomorskiego.

W styczniu 1950 r. rozpoczęłam pracę w Państw. Ośrodku Wychowawczym w Łowiczu, potem w Policach, w charakterze kierowniczkim prewentorium. W grudniu 1951 r., na skutek upadku na schodach z chorym dzieckiem na ręku, nastąpiło pęknięcie kości kręgosłupa. Ponad 3 miesiące leżałam w Klinice Szerecińskiej na deskach. Z braku protokołu wypadku (niedopatrzenie kadru) żadnego od-

szkodzenia ani renty mi nie przyznano, choć do pracy nie byłam zdolna i choć 3-krotne komisje lekarskie zakwalifikowały mnie do II grupy inwalidzkiej.

Od stycznia 1967 r. do marca 1972 r. pracowałam na 1/2 etatu w Towarzystwie Kultury Teatralnej w Toruniu w charakterze kierowniczki kostiumerni. Od 16 marca 1972 r. jestem na rencie inwalidzkiej.

Od szeregu lat leczę się systematycznie w Wojew. Przychodni Zdrowia Psychicznego w Toruniu, ale stan mojego zdrowia (posiadam I grupę inwal.) nie pozwala na podejmowanie jakiegokolwiek pracy.

Adresy osób wymienionych w relacji:

1. Wanda Turno: 99-300-Kutno, ul. Kollataja 18.
2. Aniela Doroszevska: podobno sparaliżowana, adresu nie znam.
3. Jerzy Gradowski: adresu nie znam
4. Wacław Koczaniński: 02-554-Warszawa, Al. Niepodległości 148 m. 18.
5. Zofia Wiśniewska: 87-800-Włodawek, ul. Marchlewskiego 9 m. 8.
6. Helena Burda z d. Orszet: 10-512-Obłotyn, ul. Kopernika 15 m. 18.

Torun, 2 sierpnia 1979 r.

P.S. Posiadam Krąg Partyzancki i Krąg Armii Krajowej.

J. Matus

Notatka uzupełniająca z dn. 2.X.1987r.

- N. Kromowiczak, w Turniu powiata pp. Skrzycki z Gol-
- 1) Stefan i Alojzy
 - 2) Niemiec Weil, prawdopodobnie należał do AK
 - 3) BOGUSŁAWA CZYŻEWSKA z matką i WIEŚLAWEM z IGNACIEM
 - 4) MARIANNA i JERZY LIPOWIE

Sporządziła Anna Kłoska-

W drugiej połowie lutego 1943 r. musiałam opuścić Kromskowice. Udałam się do Włocławka, lecz tam Aniela Doroczevska ostrzegła mnie że są aresztowania i skierowała do pracownika kolejowego. Ob. Zielińskiego - członka konspiracji, z tym jednak, że niewłócznie powinnam opuścić miasto. Ob. Zieliński ukrywał mnie u siebie przez dwa dni, potem skierował mnie pociągiem do Żyehlina pod opieką kolejarza - Janke (nazwiska nie znam), również członka konspiracji z Włocławka. Z Żyehlina przypadkowo napotkana furmanka, która - jak się potem okazało - wyjechała po żandarmia niemieckiego dostalałam się do cukrowni w Dobrzelinie, do tamt. pracownika Ob. Sewanowskiego, który z ramienia organizacji zajmował się przerzutem wskazanym osób przez zieloną granicę, pociągiem dowożącym węgiel ze stacji Jackowice do cukrowni. Kiedy zjawiłam się u Ob. Sewanowskiego w domu, wymieniając hasła i prokurując ustne zlecenia Zielińskiego, nastąpiła wielka konsternacja, w przeddzień bowiem w cukrowni nastąpiła wpadka z wykryciem odbywających się przerzutów, a mnie miano właśnie przerzucić przez Jackowice do Warszawy. Nie mogąc przestać mnie pociągiem, Ob. Sewanowski przeprowadził mnie polami do swojej siostry, mieszkającej poza Dobrzeliną, która skontaktowała mnie z Basią (nazwiska nie znam), przechodzącą cześć przez granicę w celach handlowych. Nocą obie udałyśmy się w stronę granicy, na której przystąpił nas niemiecki strażnik graniczny, żądając porostawienia mu przemycanego przez Basię towaru, bo w przeciwnym razie zaprowadzi nas na posterunek graniczny. Mimo proponowanej przez mnie pieniężnej równowartości towaru, byle się tylko wyrwać z rąk Niemca, Basia towaru zostawić nie chciała. W tej sytuacji Niemiec postanowił zaprowadzić nas na posterunek. Na moje prośby i zakłęcia, że idę do dzieci, które porostają w Warszawie bez żadnej opieki i że chyba moje przejście do nich nie wpłynie na wynik wojny, Niemiec zmiekkł i samej karał się zasnieczonymi polami na przelaz we wskazanym kierunku, zastrzegając, bym nie wspominała o naszym spotkaniu w wypadku natrafienia na innych strażników. Basia porostala z Niemcem, a ja porostam w niernany mi świat, z lekiem nie do opisania. Na najmniejszy szelost stawały mi włosy na głowie i pot zalewał cięło. Wrencie emeerona do nieprzytomności, z gorączką i silnym bólem gardła dotarłam do niskiej chaty, w której na secesie mieszkał Polacy. Wsredzi z niej starszy męczyzna i wskazał mi kierunek, w którym się nalezy, by przejść przez granicę.

Szłam dalej sama, kierując się jedynie jakimś tylko wewnętrznym instynktem. Ostatkiem sił dobiegam wrześnie przed światem do ludzi, już po są granicę, którzy mnie wpuścili do chaty, a widząc mój fizyczny i psychiczno-nerwowy stan, zdjęli ze mnie przepoccona doszerecnie odzież, polotyli do łozka i dali aspirinę z gorącą herbata. Po południu zjawila się Basia i poprowadzila mnie do stacji kolejowej w Jachowicach. Bez zadnych dokumentow, ale z ogromnym za to strachem, dojechałam wsiadłam do pociągu i jakoś szczęśliwie dojechałam do Warszawy. Salsze koleje w zyciorysie wojennym.

Sorun, 15 września 1979 r.

J. Wroten



1/2. Dokumenty dotyczące osoby melatora:
- Orszak Feliksa.

1. Oświadczenie świadka - Zofii Wisińskiej-
z 6. 11. 1972, rękopis, kserokop. k. 1 str. 1-2
2. Oświadczenie świadka - Wandy Turno
- z 14. 12. 1972, rękopis, kserokop. k. 1 str. 3-4
3. Oświadczenie świadka:
~~był~~ egzemplarze nieczytelne k. 2 str. 5-6
4. Pismo Zar. Gł. Z BoWiD z 16. 10.
1973, mpis, kopia (ksero) k. 1 str. 7
5. Pismo Z S N /d. dz. 511/73 z
20. 11. 1973, mpis, kserokop. k. 1 str. 8
6. Kserokopia odpisu legitymacji
Kryja A K nr 11975; Londyn, 1973 k. 1 str. 9
7. Kserokopia legitymacji
Kryja Partyzanckiego nr 511-75-35,
W-wa 21. 05. 1975 k. 1 str. 10-11
8. Zaświadczenie Z BoWiD nr 090130,
luty 1976, mpis, kserokop. k. 1 str. 12
9. Deklaracja Stos. Lot. AK z
24. 01. 1990, mpis, kserokop. k. 1 str. 13-14

Włosa Wisniewska
Włodawek Marchlewskiego 9/3

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

Włodawek, dnia 6-10-1972 r. 1
(miejscowość)

odpis

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): Związku Walki Zbrojnej (po unifikacji - Armia Krajowa)
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m,

że Ob. Feliksa Onyxt syn (córka) Jakuba i Marii
urodz. dnia 10 / VII 1910 roku w Wiskole pow. Lipsko
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Związku Walki Zbrojnej (po unifikacji Armia Krajowa) dwuletnia pod ps. "Kania" we Włodawku i pow. wiktawskim

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim _____ i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): U Feliksa Onyxtowa byłem w kontakcie konspiracyjnym i w mem. ze na terenie Włodawka tworząc dwuletnią konspiracyjną z Andrzejem Danuszewskim, pod dowództwem komendanta grupy - ps. "Andrzej", otrzymywałem zadania rozszyfrowania osób podejrzanych o kolaborację i prowadzenie. Między innymi otrzymywałem zadanie wydobycia z więzienia bielskiego członka grupy "Brugaj" - za pośrednictwem folkshandlaera Leidlera pełniącego we Włodawku funkcję zandarmusa.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w _____

Stwierdzam podpis Zofii Wisniewskiej - Kosińskiej Jdzef
Włodawek 1.XI.72. Własnoręczność podpisu stwierdza się: leg. ZBoWiD NR 534/07

/Zofia Wisniewska/
Prawdziwość powyższych danych

Stwierdzam podpis kol. mjr rezek J. Kosińskiego
Włodawek 1.XI.72.

stwierdzam własnoręcznym podpisem

Podpis odpowiedzialnych władz ZBoWiD: W. Bartosiak
Pierzyczka o treści: Sekretarz Techniczny Zarządu Oddziału
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)
Jedn. zam. 155 20000 14.XI.1972
RZG - 155 20000 14.XI.1972
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację S.W.V. ZARZĄD ODDZIAŁU WŁODAWEK

W kwietniu 1942 roku na skutek grożącego Orszakowej niebezpieczeństwa ze strony Gestapo zabrano ją do siebie, do Chłodowa i po kilku dniach umieścili ją w Kronszevicach u administratora tautejszego majątku Ob. Stanisława Turno u którego ukrywał się pte. Patubiński ps. Jerzy Gradowski kierujący konspiracyjną działalnością w pow. Włocławski (zakresem jego działalności nie znam).

Mama, jako osoba skryta takimi Gradowskiem bardzo często wysyłała była przez niego z zadaniem przekazywania poleceń, rozkazów i listów do wskazanych osób w dzielnicach miasteczka (Popowicki, Ignalini i inne) oraz do Włocławka, Chłodowa i Komara. Wielokrotnie przywożona z Włocławka listy przekazywała dalej (moim pośrednictwem). Opisana działalność na tym samym terenie Mama prowadziła od połowy roku 1940 aż do połowy lutego 1943 roku tj. do wyspy, na skutek której nastąpiło aresztowanie Gradowski-go, Turno i innych oraz szeregu innych osób, z Chłodowa, Komara, Gół i Kronszevic. zorganizowanemu w Ruchu Oporu ucieczce włocławskiej w stronę przekroczyć granicę przez Zieloną Granicę do Warszawy (luty 1943 r), gdzie jak mi wiadomo działalność nadal w konspiracji pod przykryciem Mama Osrewska w bezpośrednim i kontaktach z km Henrykiem Zagrodzkiem aż do wybuchu powstania.

Włocławka
/ *Włocławka* /

Skwierdzam podpis
Włocławka
/ J. Kozłowski / mjr rez.
nr leg. ZBOWID. 5364/By
Włocławek dn. 1. XII. 1972

Zarząd Koła Nauczycielskiego
Związku Bojowników o Wolność
i Demokrację w Teruniu

Przebiegi powyższego odpiśnię
z wyznaczeniem skwierdzam:
11 XII 1972
Prezes Koła
Adam Lewandowski

Skwierdzam kopii
ksero z oryginałem
[Signature]
Kozłowski

Wanda Turno
Turno ul. Kottłarska 18
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie).

Turno, dnia 14. 12. 1972 r. 3
(miejscowość)

odpis

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Akcji Konspiracyjnej prowadzonej przez ukrywających się w naszym domu (majątek ziemni Kronsztowe) plka Patubinskiego, w czasie lat 1940 do 1943
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m,

że Ob. Feliksa Owszowa syn (córka) Jakuba i Marii
urodz. dnia 10 lipca 1910 roku w Kulcie pow. Lipno

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Wojenną Walką Zbrojną /po unifikacji Armia Krajowa/ działającą pod bezpośrednim okultrowaniem Jędrzeja Gradomskiego w akcjach konspiracyjnych na terenie pow. Włocławskiego od kwietnia 1942 do lutego 1943 tj. do jej ucieczki przed gestapo na teren Włocławski

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Feliksa Owszowa, na skutek groźby jej ostatecznej niebezpieczeństwa ze strony gestapo, w kwietniu 1942 r. została sprowadzona przez matkę - Zofię Wisniewską, do Kronsztowa i bez zameldowania zamieszkała w naszym domu. Miałaby być wówczas administratorem majątku, co utrudniało przebywanie w mieście Gradomskiego i Owszowej oraz kontakty z okolicznymi mieszkańcami. Feliksa Owszowa jako osoba kontaktowa Gradomskiego, co wynikało z jej udziału w sprawach konspiracyjnych /rozdział, meldunki, listy itp./ do okolicznych majątków /Czł. Ignacy Popowicz/ oraz do Włocławka /Księża polskie do tajnego natężenia

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w

Własnoręczność podpisu stwierdza się:
Zgodnie z opisem i opisem
Stwierdza
Włocławek

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem
Wanda Turno

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

W lutym 1943 r. gestapo aresztowało mojego męża
 Stanisława Turno /zginął w Budogoszcu/, Jerzego
 Gradomskiego, Zofię Wisniewską i szereg innych
 osób w Knoszewicach, Chodźcu, Kowalu i Go-
 lach, Felisę Onsztemę z ob. wrocławskiej koleja-
 rnie zdążyli przekroczyć przez zieloną granicę do
 Hamzawy.

/Wanda Turno/

Zgromić powyższe sędziom
 z oryginałami świadectwa

Torturując 14.10.72

Adam Kota
 Adam Lewandowski



(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): Modrzejewski Roman

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m,

że Ob. Feliksa Orszta syn (córka) Jakuba i Marguli urodz. dnia 10 lipca 1910 roku w Kikole pow. Limbo

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(ą) oświadczenie i czasokres od — do): żona Henryka Orszta przebywającego wówczas w obozie niemieckim. Ob. F. Orszt w lutym 1943 r. przyjechał do mnie do Warszawy przy ul. Siedleckiej 29, oświadczyła, że uciekła przed pociągami gestapo z Łódzka i prosiła o dokumenty na inne nazwisko. Po paru dniach dostarczyłem jej dokumenty na nazwisko Julia Olszewska, które otrzymałem od Henryka Lot-

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim — i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się przebieg służby i działalności w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do):

Łódź, ul. Śniadeckiego, 20 w Warszawie, a ponieważ w tym czasie matka długo przebywała, gdyż mieszkała w sąsiedztwie kwateronierii niemieckiej, za radą tegoż H. Lotholca skontaktowałem ją z Michałem - nazwiska nie pamiętam - zamieszkałym przy ul. Podwale, kwateronierów Żoł. Śni. Zawodowej, której H. Lotholc był kierownikiem, a ja nauczycielem. Do wybuchu powstania Warszawskiego ob. F. Orszt przebywała w Warszawie.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w do ZBoWiD-u nie należę.

pieczęć okrągła, napisem w. Stok, Związek Naucz. Polsk., Zarząd Dzielnicowy w Warszawie

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Sekretarz /anna Skonecka/

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

/R. Modrzejewski

nauczyciel w stanie spoczynku.

(pieczęć i podpis odpowiedzialnych w Zarządzie ZBoWiD)

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

O d p i s

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): działalności konspiracyjnej w okresie okupacji - obecnie członek PZPR

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o ś w i a d c z a m,

że Ob. Reliksa Orsztowa syn (córka) Jakuba i Marguli
urodz. dnia 10 lipca 1910 roku w Mikołcu pow. Lipno

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): od lutego 1943 r. jako uczestniczka akcji konspiracyjnej Armii Krajowej na terenie Warszawy, działająca do grudnia powstania.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Reliksa Orsztowa, działająca w okresie okupacji pod nazwiskiem Marii Ciszewskiej, mieszkająca bez zameldowania w ul. Żurawiej 10, kontaktowała się często w sprawach konspiracyjnych. Wymieniona pełniła wówczas funkcję łączniczki i kolporterki. Wiadomo mi jest, że w czasie powstania pełniła na Mokotowie służbę sanitarną w oddziałach powstańczych.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Pieczczę podkolumna Związku Zawodowego Pracowników
Stokcyczny Związek Spółdzielni Pracy
Warszawa, ul. Śniadeckich nr. 10
tel. 2172-11.

Sekretarz P.O.P.
/Igor Zajączkowski/

Prawdziwość powyższych danych

stwierdzam własnoręcznym podpisem

/W. Kochański/
kapitał rezerwy, były pracownik
działu Rewizji Stob. Bezpieczeństwa
Związku Spółdzielni Pracy, obecnie

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

(pieczęć i podpis odpowiedzialnych władz lub Zarządu ZBoWiD)

Zarząd Okręgowy ZBoWiD
ul. ...
100m 20.XII.72

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
ZARZĄD GŁÓWNY

L. dz. 1 Ors /GKIV/ 3

16 października 73

Warszawa, dnia 19 r.
Aleje Ujazdowskie Nr 6a

KOPIA

Zarząd Okręgu ZBoWiD
Okręgowa Komisja Weryfikacyjna

Bydgoszcz

Główna Komisja Weryfikacyjna Zarządu Głównego ZBoWiD uprzejmie zawiadamia, że orzeczeniem z dnia 9 października 1973 r. na podstawie Regulaminu Weryfikacyjnego ZBoWiD zostały przyznane Ob. Feliksie ORSZT prawa przynależności do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

PRZEWODNICZĄCY
GŁÓWNEJ KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

SEKRETARZ GENERALNY
ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W załączeniu
akta weryfikacyjne
Otrzymuje:

Ob. Feliksa Orszt

Adres: Toruń, ul. Gagarina 16 m 3

woj. bydgoskie

*Skreślone zgodzić
z oryginałem
Toruń 24.11.1973
[Signature]*

L. dz. 511/73

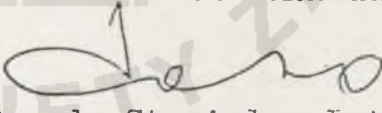
Kol. Feliksa Urszt
ul. Gagarina 16 m 3
87-111 Toruń

Z a ś w i a d c z e n i e

Zakład Historii Ruchu Ludowego przy Naczelnym Komitecie ZSL stwierdza, że Kol. FELIKSA ORSZT, ps. "Maria", ur. 10 lipca 1910 roku w Kikole, pow. Lipno, brała czynny udział w konspiracyjnej działalności ruchu ludowego na terenie pow. Włocławek w latach 1939-1941.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się na prośbę zainteresowanej celom przedłożenia władzom.

Kierownik Zakładu


Doc.dr Stanisław Lato

*Stronnik Ludowy
z wyjątkiem*

16. 23.01.90

**Legitymacja
Krzyża Armii Krajowej
Nr. 11975**

Nazwisko Orszt
Imię Feliksa
Pseudonim "Maria"
Przydział Bataliony Chłopskie Obwód Włocławek
- Odznaczony został

Krzyżem Armii Krajowej
ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez dowódcę-A.K. gen. Ta-
deusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku żołnierza
Polski Podziemnej w latach 1939-1945.

Przewodniczący Komisji Krzyża
/6/K.Ziemski-"Wachnowski"

Londyn, dnia 19 Jul. 1973

Za zgodność odpisu z oryginałem:

Zarząd Koła Nauczycielskiego

Związku Rejoników o Wolność
i Demokrację w Turcji

Przewodniczący Koła

Adam Lewandowski
Adam Lewandowski

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 541-75-35

WARSZAWA

dn. 21 maja 1975 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA
odznaczony(a) został(a)

Ob. ORSZT
Feliksa c. Jakuba

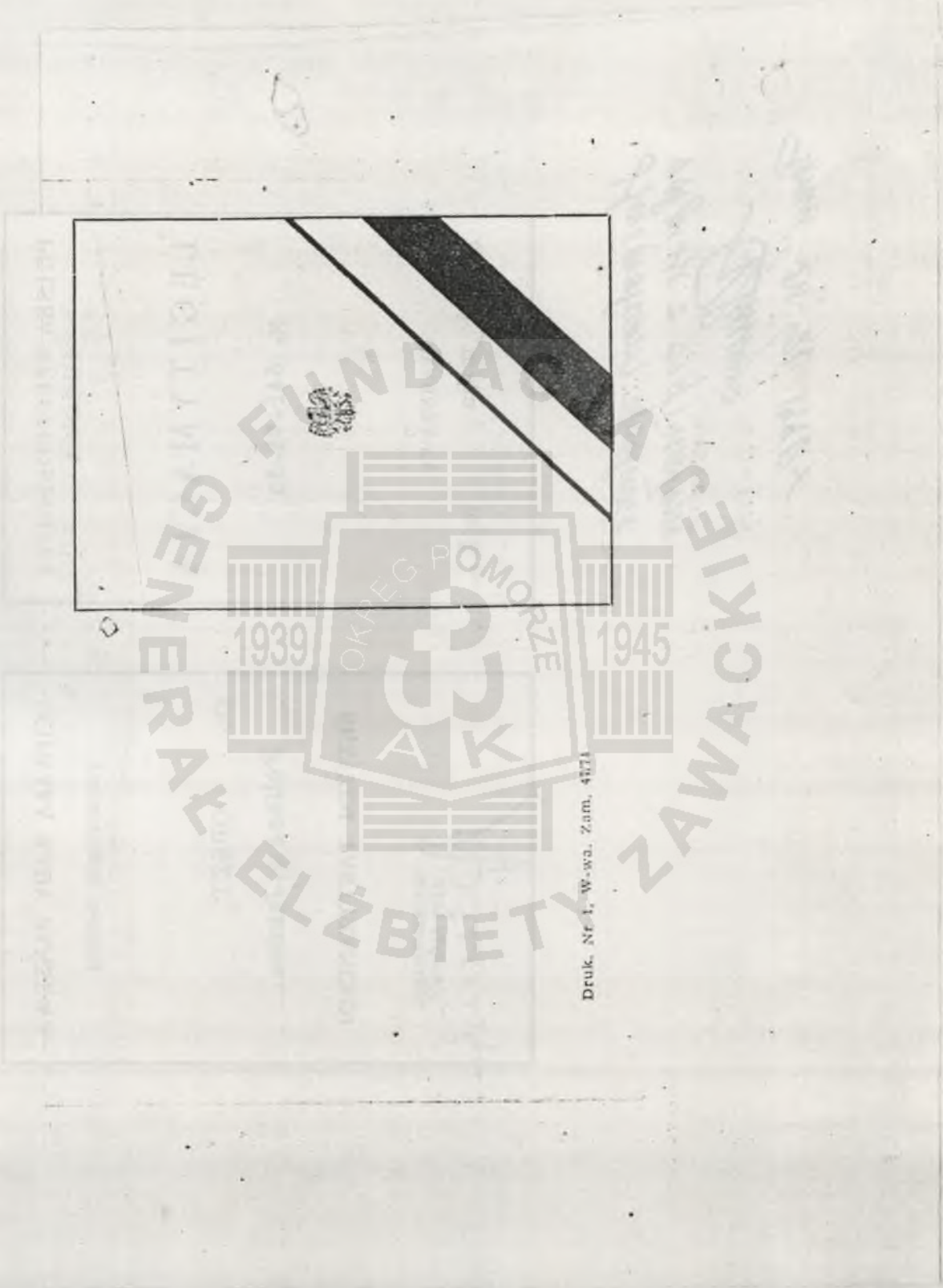
KRZYŻEM PARTYZANCKIM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

*Skonferowałem zgodności
dokopii z oryginałem*

[Signature]

Tomasz 24.05.1990



Druk. Nr 1, w-wa. Zam. 4171

Z A Ś W I A D C Z E N I E Nr. 090130

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że Obywatelka Orszt Feliksa córka Jakuba i Marguli urodzona 10 lipca 1910r w Kikole, zamieszkała Toruń ul. Gagarina 16 m 3 jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji 15717. Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. "o dalszym świadczeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych", /Dz. U. Nr 34, poz. 186/. Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionej zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

od 1.I.1940r do 30.8.1944r uczestnik ruchu oporu.
Łącznie 4 lata i 8 miesięcy.

Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego
podpis nieczytelny

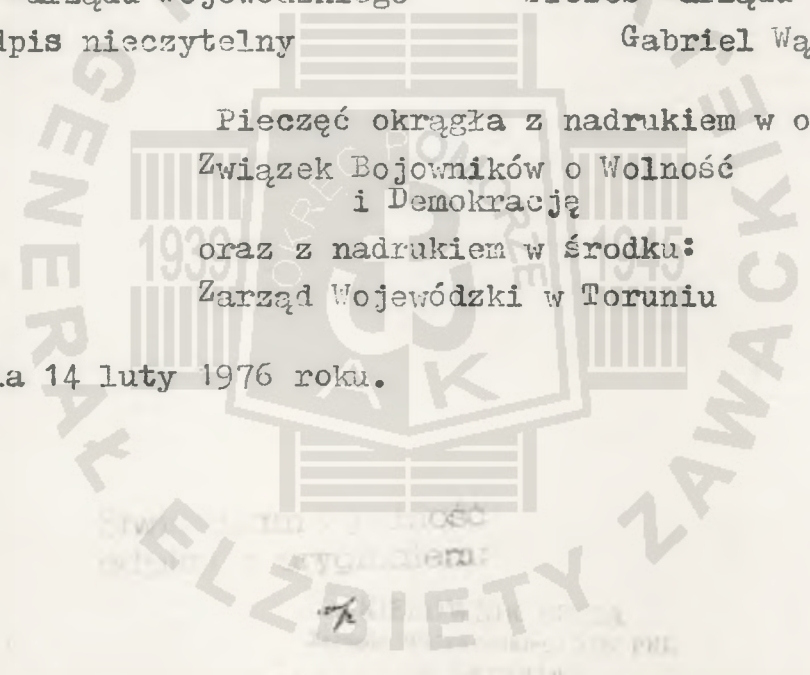
Prezes Zarządu Wojewódzkiego
Gabriel Wąsowicz

Pieczęć okrągła z nadrukiem w otoku:

Związek Bojowników o Wolność
i Demokrację

oraz z nadrukiem w środku:
Zarząd Wojewódzki w Toruniu

Toruń, dnia 14 luty 1976 roku.



17.05.1982. *[Signature]*
Krzysztof Kruza

Posiadam nie
zgłoszone 2 egzemplarze

10m 24.01.90 *[Signature]*

0-2

D E K L A R A C J A

Zgłaszam uczestnictwo w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

data 16. I. 1990 r. Feliksa Orsz t

adres 87-100 Toruń, Gagarina 16 m 3
..... / imię i nazwisko / / podpis /

telefon ~~177-199~~..177-66..

A R K U S Z E W I D E N C Y J N Y

1. Nazwisko i imię..... O r s z t Feliksa
2. Dla mężatek nazwisko panieńskie Kieszonka
3. Data i miejsce urodzenia 10. VII. 1910, K.i.k.ó.ż.....
4. Imiona rodziców Jakub i Maria
5. Pseudonimy „M a r i a”
6. Data wstąpienia do :
 - a. SZP
 - b. ZWZ-AK 15.X.1939 r. "Ruch Oporu Chłopów" - "KOCH"
 - c. Organizacje scalone, podporządkowane, współdziałające /Zaświadczenie Naczelny Komitet Z.S.I./ oraz zaś oświadczenie Franciszka Pawłowskiego/.....
7. Przydział organizacyjny obwód włocławski
- Od kwietnia 1942 r. Okręg Pomorz e, Inspektorat Włocławek, osobista skrzynka kontaktowa przy Komendancie Okręgu - płk. Pałubińskim, ps. Jerzy Gradowski, /oświadcz. Zofii Wiśniewskiej i Wandy Turno/.
/ np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział, pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja lub inny rodzaj działalności /
8. Odznaczenia uzyskane w AK Krzyż A.K. przyznany w Londynie 11.IX.1973
Krzyż Partyzancki, przyznany przez Radę Państwa 21 maja 1975 r.
Nr. legitymacji 541-75-35.

/ nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane /

9. Inne odznaczenia
.....
.....

/ nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane /

10. Przebieg służby /czasokres, nazwa, funkcja/:

- a. do 1939r.
- b. SZP, ZWZ-AK 15.X.1939r. - IV. 1942. Inspektorat Włocławek "dwójka Konsp. u Komendanta "ps. Andrzeja" IV.1942. - 15.II.1943. osobista skrzynka kontaktowa decy Okręgu Pomorskiego pika Pałubickiego ps. "Jerzy Gradowski w Kromszewicach /oświadc. Zofii Wisniewskiej i Wandy Turno/.
- c. P.S.Z. na Zachodzie 15.II.1943 dowybuchu Powstania Warszawsk./ośw. Kochański i Mo-

11. Karta Kombatancka /nr, data wystawienia, przez kogo wydana/
Zaświadczenie Nr. 090130, Zarz. Woj. ZBoWiD w Toruniu, 14.II.1976.

12. Represjonowany / rodzaj / :

- a. 2.IX.1939r. - 15.I. 1945r.
- b. Po 15.I.1945r.

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam podpisem

[Signature]
kolo Stow Zolnieny AK w Tor

KOMISJA WERYFIKACYJNA

/ Koła, Środowiska /

P twardza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyskania uprawnień członkowskich Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej
Tor 24.01.1990

/ miejscowość, data /

- | | | |
|-----------------|-----------------|--------------------|
| Nazwisko i imię | 1. Jan Czuj | <i>[Signature]</i> |
| pseudonim | 2. L. Włodarski | |
| | 3. E. Koczuga | |

Przyjęty w poczet członków zwyczajnych Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej
Tor 24.01.1990

/ nr ewidencyjny, miejscowość, data /

ZARZĄD OKRĘGU

- | | | |
|-----------------|-----------------|--------------------|
| Nazwisko i imię | 1. Jan Czuj | <i>[Signature]</i> |
| pseudonim | 2. L. Włodarski | |
| | 3. E. Koczuga | |

II. Materiały uzupełniające relacje:
- Orzet Feliksa

1. Notatka sporządzona przez Elżbietę Zawacką, rękopis, oryg. bez daty k. 1 str. 1-2
2. Biogram sporządzony przez Elżbietę Zawacką i H. Augustowską - 7.03.1981, rękopis, oryg. z poprawkami k. 6 str. 3-8
3. Jabłczyńska H., biogram Feliksy Orzet i d. Wiesłomka, SB i P 1939-1945, pod red. H. Maciejewskiej - Marcinkowskiej i E. Zawackiej, Toruń 1994, cz. 1, s. 161, kserokop. k. 1 s. 9

W 1939 roku został zatrudniony w Katedrze w Warszawie.
Pracował do ZHP, jako drugi poseł, przebrał się pod
kilkule lat drugim imieniem: pseudonim.
Mieszkał w 1939 r. w Warszawie w Warszawie.

W czasie okupacji mieszkał w Warszawie ul. Ka-
łuska. Wprowadzono w październiku 1939 r.
przez J. Pawłowskiego ps. 'Głębok' do organizacji
konspiracyjnej walczy ludowej g. kryptoni-
mi 'Roch' przebrał się do r. 1940 (pseudoni-
mami J. Pawłowskiego) punkt rozdawczy gazetek
'Ognisko' oraz punkt noclegowy dla uczestników
'Roch'.

W r. 1941 została wprowadzona do ZHP przez
Janusza Dąbrowskiego, zaproszonym przez Andrzeja
Kamieńskiego inspektora w Warszawie. Działalność
w Katedrze w Warszawie, 99 załamaniem
było rozpoznaniem kolaborantów i prowo Kataris
m. in. rozpoznaniem w wydobyciu z wyznaczenia
osobisty ZHP 'Bogus' co on nie robił.

W 1942 r. wyjechał z Warszawy do Chodzieży,
pomocnik był zaproszony przez niego, zaproszono
właśnie ten wyjazd maneryjnie Zofie Kowalskiej
z Chodzieży osobiście ZHP. Pracowała jako
sprawozdawca fikcyjnie w administracji me-
jstwin Stanisława Tomasz, w Warszawie w Warszawie
jako Kowalski, pseudonim 'gradowski' ps. J. Pa-
Tubicki ps. Janina, inspektor Okręgu. O. została
zaproszona do kontaktów wraz z Wandą Tomasz
została administratorem z wyznaczeniem, były
one wyznaczone z rozkazu i prosi do okolic-
nych majątków, do Warszawy, Chodzieży i Kowale

W lutym 1943 r. została przetransportowana przez ko-
leją wraz z synem do ~~Warszawy~~ ^{Warszawy} ~~Warszawy~~ ^{Warszawy} ~~Warszawy~~ ^{Warszawy}
jako wyjeżdżając w inspektoracie w Warszawie
w Warszawie jako Maria Olszowska ps. ^{ps.}
funkcyjnie kierownik ZHP, w czasie Powstania
była kierowniczką na Mokotowie. Po Pow-
staniu przeprowadziła z partią zawiązała PAK w
Warszawie S-taktycznych w 1945 r.

Po wojnie zamieszkała w Warszawie wraz z mężem
który po powrocie z Blagaja obierając stanowisko
kierownika w Warszawie etc. od 1950 r.

podjęta przez kierownika promotorium 2
dla dnia grudzień w Zgorzeli i Polsce
Po sąsiedztwie w polku charakteru
Poniżej I grupy inwalidów.
~~od~~ Odnowienia Kręgu Partii Zawackim
Główny obcy

Zbiory 2a - pos 446 - relacja Wł. Wł.
mf. P. Lisowskiego, Kłosa Skowronka.
tawata 22 20.



Próba biograficzna

Włocławek 3
A K

O R S Z T Feliksa z d. Kieszonka, w czasie okupacji Maria Olszewska ps. "Maria", urodz. 10.0).1910 r. w Kikole pow. Lipno, córka Jakuba i Marii z d. Placek.

Posiadała wykształcenie średnie ogólne, zawodowo nie pracowała. Mąż Orszt Henryk nauczyciel O.F. zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowaniem dwóch synów. Należała do ZHP, jako drużynowa prowadziła kilka lat drużynę szkolną i pozaszkolną.

Ukończyła w 1939 r. kurs sanitarny w Włocławku.

W czasie okupacji mieszkała w Włocławku ul. Kaliska. Wprowadzona w październiku 1939 r. przez F.Pawłowskiego ps. "Gleba" do organizacji konspiracyjnej ruchu ludowego o kryptonimie "Roch" prowadziła do r. 1940 lub 1941 (do aresztowania F.Pawłowskiego) punkt rozdzielczy gazetki "Ogniwo" oraz punkt noclegowy dla członków "Rocha". W roku 1941 wprowadzona do ZWZ przez Anielę Doroszewską, zaprzysiężona przez "Andrzeja" Józefa Olszewskiego komendanta inspektoratu Włocławek. Działała w wywiadzie obronnym, jej zadaniem było rozpoznanie kolaborantów i prowokatorów, m.in. współdziałała w wydostaniu z więzienia członka ZWZ "Bugaja" (co się nie udało).

Wiosną 1942 r. wyjechała z synami do majątku Kromszewice koło Chodcza, ponieważ była zagrożona uwięzieniem. Zorganizowała ten wyjazd nauczycielka Zofia Wiśniewska z Chodcza, członek ZWZ. Pracowała jako ogrodniczka fikcyjnie u administratora majątku Stanisława Turny, u którego ukrywał się jako księgowy, "Jerzy Gładowski" płk. J. Pałubicki ps. "Janusz", komendant Okręgu.

O. została wraz z Wandą Turno, żoną administratora jego łączniczkami; były one wysyłane z rozkazami i prasą do okolicznych majątków, Włocławka, Chodcza i Kowala.

W lutym 1943 r. została przerzucona przez kolejarzy wraz z synami do Warszawy, ponieważ nastąpiła wsypa w inspektoracie Włocławek. W Warszawie jako Maria Olszewska pełniła funkcję łączniczki ZWZ, w czasie powstania była sanitariuszką na Mokotowie. Po powstaniu współdziałała z partyzantką AK w Górach Świętokrzyskich.

Po wojnie zamieszkała w 1945 r. w Toruniu wraz z mężem, który po powrocie z oflagu objął stanowisko wizytatora w Kuratorium Szk. w Toruniu. Od 1950 r. podjęła pracę kierowniczką prewentorium dla dzieci greckich w Zgorzelcu i Policach. Po ciężkim wypadku chorowała.

Posiada I grupę inwalidzką.

Odznaczona Krzyżem Partyzanckim.

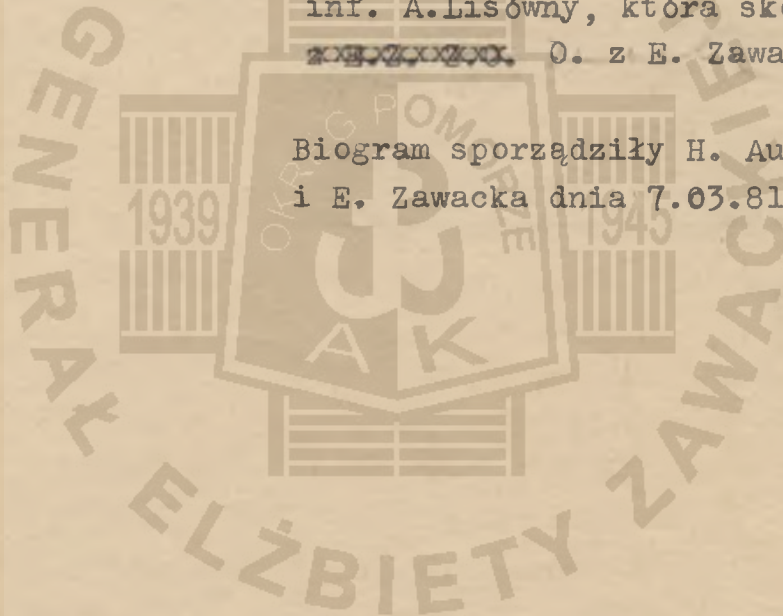
Obecnie zamieszkuje w Toruniu, ul. Gagarina 16 m.3 tel.203-66.

Zbiory E. Zawackiej - relacja własna O.F. - poz. 446

inf. A.Lisówny, która skontaktowała ~~się~~

~~z~~ O. z E. Zawacką.

Biogram sporządziły H. Augustowska
i E. Zawacka dnia 7.03.81 r.



Włocławek 6
A K

O R S Z T Feliksa z d. Kieszonka, w czasie okupacji Maria Olszewska ps. "Maria", urodz. 10.0).1910 r. w Kikole pow. Lipno, córka Jakuba i Marii z d. Placek.

Posiadała wykształcenie średnie ogólne, zawodowo nie pracowała. Mąż Orszt Henryk ^{był} nauczyciel^{em} O.F. zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowaniem dwóch synów. Należała do ZHP, jako drużynowa prowadziła kilka lat drużynę szkolną i pozaszkolną.

Ukończyła w 1939 r. kurs sanitarny w Włocławku.

W czasie okupacji mieszkała w Włocławku ul. Kaliska. Wprowadzona w październiku 1939 r. przez F.Pawłowskiego ps. "Gleba" do organizacji konspiracyjnej ruchu ludowego o kryptonimie "Roch" prowadziła do r. 1940 lub 1941 (do aresztowania F.Pawłowskiego) punkt rodzicielszy gazetki "Ogniwo" oraz punkt noclegowy dla członków "Recha". W roku 1941 wprowadzona do ZWZ przez Anielę Doroszewską, zaprzysiężona przez "Andrzeja" Józefa Olszewskiego komendanta inspektoratu Włocławek. Działała w wywiadzie obronnym, jej zadaniem było rozpoznanie kolaborantów i prowokatorów, m.in. współdziałała w wydostaniu z więzienia członka ZWZ "Bugaja" (co się nie udało.)

Wiosną 1942 r. wyjechała z synami do majątku Kromszewice koło Chodcza, ponieważ była zagrożona uwięzieniem. Zorganizowała ten wyjazd nauczycielka Zofia Wiśniewska z Chodcza, członek ZWZ. Pracowała jako ogrodniczka fikcyjnie u administratora majątku Stanisława Turny, u którego ukrywał się jako księgowy, "Jerzy Gładowski" płk. J. Pałubicki ps. "Janusz", komendant Okręgu. O. została wraz z Wandą Turno, żoną administratora jego łączniczkami; były one wysyłane z rozkazami i prasą do okolicznych majątków, Włocławka, Chodcza i Kowala. W lutym 1943 r. została przerwana przez kolejarzy wraz z synami do Warszawy, ponieważ nastąpiła wsypa w inspektoracie Włocławek. W Warszawie jako Maria Olszewska pełniła funkcję łączniczki ZWZ, w czasie powstania była sanitariuszką na Mokotowie. Po powstaniu współdziałała z partyzantką AK w Gózach Świętokrzyskich. Po wojnie zamieszkała w 1945 r. w Toruniu wraz z mężem, który po powrocie z oflagu objął stanowisko wizytatora w Kuratorium Szk. w Toruniu. Od 1950 r. podjęła pracę kierowniczką prewentorium dla dzieci greckich w Zgorzelcu i Policach. Po ciężkim wypadku chorowała.

Posiada I grupę inwalidzką.

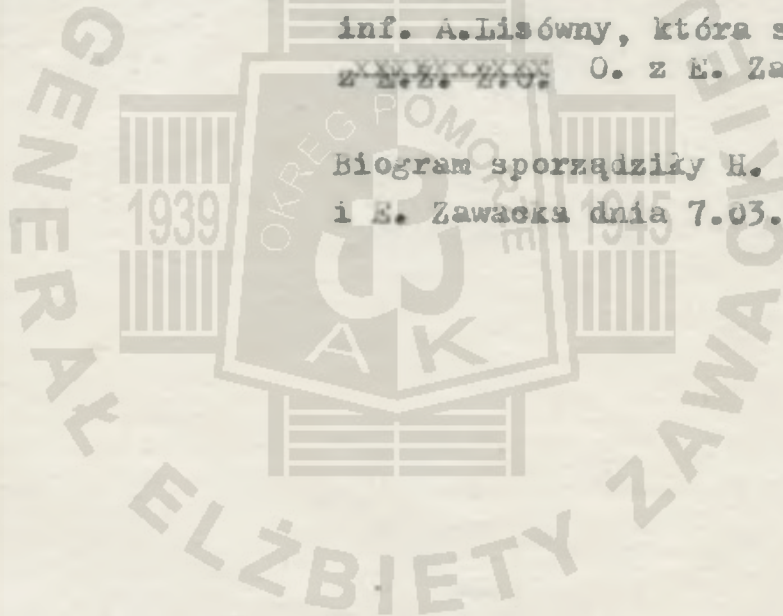
Odsznaczona Krzyżem Partyzanckim.

Obecnie zamieszkuje w Toruniu, ul. Gagarina 16 m.3 tel.203-66.

Zbiory E. Zawackiej - relacja własna O.F. - poz. 446

inf. A.Lisówny, która skontaktowała się
z ~~AK~~ O. z E. Zawacką.

Biogram sporządziły H. Augustowska
i E. Zawacka dnia 7.03.81 r.



Orszt Feliksa z domu Kieszonka ps "Maria"
(1910-....) łączniczka i wywiadowczyni Insp. AK
Włocławek.

Ur. 10 VII 1910 r. w Kikole pow Lipno; córka kupca
Jakuba i Marii z d. Placek. Uzyskała przed wojną średnie
wykształcenie, zawodowo nie pracowała. W latach
1929-1930 była drużynową ZHP w Lubiczu pow. Lipno.
W roku 1939 ukończyła kurs sanitarny we Włocławku.

W czasie okupacji mieszkała we Włocławku przy
ul. Kaliskiej. W październiku 1939 r. została wprowadzona przez F. Pawłowskiego ps. "Gleba" do konspiracyjnej organizacji ruchu ludowego o krypt. "Roch". Do aresztowania Pawłowskiego w lutym 1941 r. prowadziła punkt noclegowy dla członków "Rocha" oraz punkt rozdzielczy gazetki "Ogniu" wydawanej przez KZLP we Włocławku. W 1941 r. wprowadzona do ZWZ



przez Anielę Doroszewską ps. "Nela", została zaprzysiężona przez →Józefa Olszewskiego ps. "Andrzej", ówczesnego kmdta Insp. Włocławek. Działała w kontrwywiadzie; jej zadaniem było rozpoznanie kolaborantów i prowokatorów. Zagrożona aresztowaniem wyjechała w kwietniu 1942 r. wraz z dwoma synami - za pośrednictwem łączniczki AK Zofii Wiśniewskiej z Chodcza - do majątku Kromszewice k. Chodcza, którego rządcą był →Stanisław Turno. W majątku tym ukrywał się późniejszy kmdt Okręgu Jan Pałubicki pod nazwiskiem Jerzy Gradowski. Orsztowa została łączniczką kmdta, roznosiła prasę i rozkazy do okolicznych majątków: Popowiczki, Gole, Ignalin oraz do Włocławka, Chodcza i Kowala. W lutym 1943 r. została przetrzucona przez kolejarzy wraz z synami do Warszawy. Tam jako Maria Olszewska w czasie powstania pełniła funkcję łączniczki i sanitariuszki przy ul. Narbutta 25/27 na Mokotowie. Synowie: Ryszard 15 lat i Janusz 12 lat, także brali udział w Powstaniu jako łącznicy. Po Powstaniu współdziałała z partyzantką AK w okolicy Ostrowca Świętokrzyskiego.

Po wojnie, w marcu 1945 r. zamieszkała wraz z mężem (po jego powrocie z oflagu) i dziećmi w Toruniu. W styczniu 1950 r. podjęła pracę w Zgorzelcu i w innych miejscowościach. Od 1951 r. mieszka stale w Toruniu.

AP AK, T.: Orszt F., Pawłowski F.; dok. Insp. Włocławek.

Urszula Jabłczyńska

*Słow. biografisuy konspiracji pomorskiej
1939-1945, pod red. J. Mawiejewskiej-Macimkous
skowej i E. Sawackiej, Toruń 1994, s. 1.*

III / 1. Materiały dotyczące rodziny:
- Orszel Feliksa:

1. Janusz Orszel, Wspomnienie o tajnym menuisieria podczas II wojny światowej, mpis z 10.12.2005, kserokop. k. 1 s. 1-2
2. Janusz Orszel, Moje „wyzwolenie” mpis - bez daty, kserokop. k. 4 s. 3-6
3. J. Orszel, Powrót do Warszawy, [w:] Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powst. Warszawskim, PWN, s. 523, kserokop. k. 4 s. 7-10
4. List dr B. Ziolkowskiego z 23.01.2006 w sprawie inf. nt. konspi-racji mas z odpowiedzią Janusza Orszela (bez daty); mpis + mpis kserokop. k. 2 s. 11-12-13

Janina Ormala

Wspomnienie z tajnego nauczania podczas II wojny światowej.

W chwili wybuchu wojny, w roku 1939 zamieszkiwaliśmy we Włocławku, gdzie ukończyłem pierwszą klasę szkoły powszechnej /im. Długosza/. Później zaczęła się okupacyjna perypetia, gdyż Ojciec - oficer, dostał się do niemieckiej niewoli, Mama wraz z Ojca siostrą - Heleną, podjęły walkę z okupantem w szeregach ŻWZ - AK i do chwili wielkiej "wsypy", byliśmy dwukrotnie wysiedlani. Tak że warunki mieszkaniowe były gorzej niż podłe. Szkoły nie było, gdyż ci starsi Polscy "przyjaciele" nie szczególnie dbali o edukację polskich dzieci wobec czego chodziliśmy z bratem do "cioci" Mili - nauczycielki, przyjaciół rodziny, dość daleko przez miasto, na t.zw. tajne komplety, choć myśmy z bratem tego określenia wówczas nie znali. Mama i ciotka Hela jakimś sposobem starały się, abyśmy mieli zawsze jakiś zeszyt /o książkach nawet mowy nie było który nosiło się pod koszulą, żeby nie było widać. I to nie zawsze.

"ciocia" Milla uczyła nas wszystkiego potrochu, w zasadzie nie dyktując nam aby - gdyby "coś" - nie znaleziono przy nas żadnych notatek. Bywało również Milla przychodziła do nas do domu i tu "bawiliśmy się" w lekcje.

O tych sprawach nasza Mama dość skutecznie nauczyła nas nikomu nie mówić, to groziło aresztowaniem i myśmy tego zakazu rzeczywiście przestrzegali miś szczenięcego wieku, ale dobrze wiedzieliśmy, co znaczy aresztowanie, gesty i temu podobne "przyjemności".

Mama wpoiliła nam również poczucie godności jako Polaków i synów polskiego o-cera, oczywiście bez jakiegoś obnoszenia się z tym wśród rówieśników, bo szkopy tylko czekały na takie kąski. Zaowocowało to m.in. tym, że kiedy szłyby wydały nakaz schodzenia z drogi nadchodzącym umundurowanym, lub oznaczo swastyką Niemcom i zdejmowania przed nimi czapki, uznaliśmy że my się kłaniamy im nie będziemy /udając frajerów, żeśmy są dzieciaki/ no i w drodze do "cioci" Mili na ulicy Kałiskiej brat od żandarma dostał w twarz, bo nie zdjął berea a mnie się upiekło, bo miałem na głowie pilotkę Mamy roboty, zapiętą pod nią na guzik...

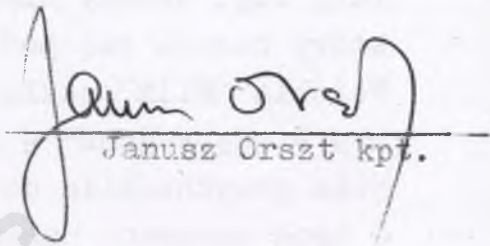
Trudno dziś powiadzieć, "którą klasę" na tych spotkaniach się przerobiło. Lekcje odbywały się w zasadzie systemem opowiadań n.p. o historii Polski, lekcji geografii służył jedynie globus będący u "cioci" w domu i dość ciekawie odkrywała przed nami piękno tego świata.. Uczyła nas głośno czytać, pisowni, rachunków i dużo, dużo opowiadała i to w sposób niezwykle ciekawy i często zabawny.

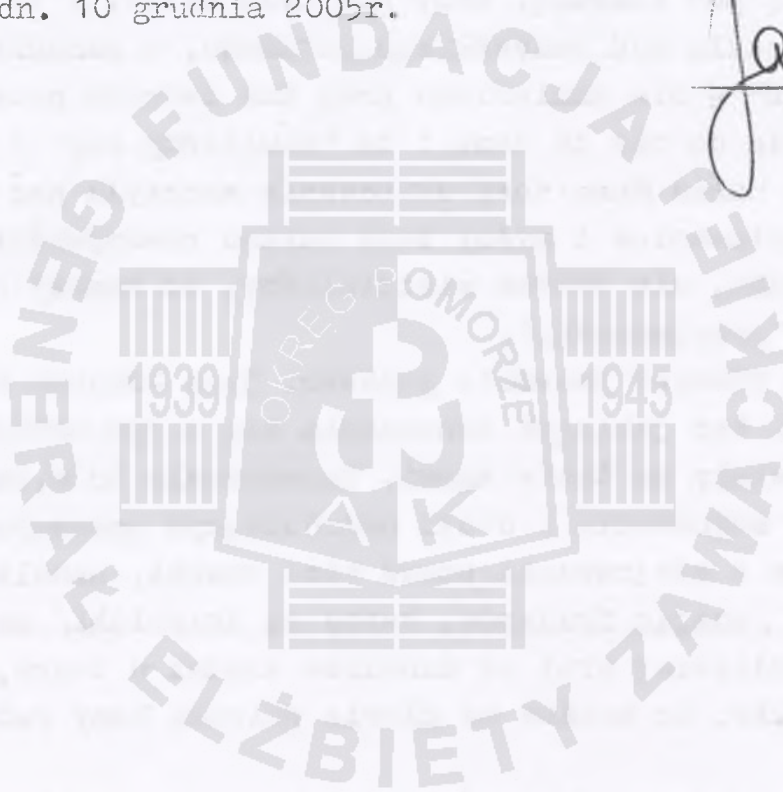
Kiedy w roku 1941 /może 42/ Mama po aresztowaniu Heli i owej wielkiej wsypie musiała z Włocławka uciekać, mnie umieściła u zamieszkałej w Chodczu swojej koleżanki - Fani Wiśniewskiej, brata w majątku Gole u Fańatwa Skrzyżkich /również żołnierzy AK!. Ja u Pani Wiśniewskiej, wraz z jej synem Zbyszem przerabialiśmy dalsze pogadankowe lekcje, gdyż była nauczycielką, ale to zupełnie nieskładne, gdyż Zbysłutek miał nadmiar energii i bywał zbyt wesoły a mama bezradna...

Po jakimś czasie przeniesiony zostałem do majątku Kromszewice, gdzie "zainstalowany" zostałem u Państwa Turno - wspaniałej, patriotycznej i zwykle bohaterskiej rodzinie. Oboje Państwo Turno - żołnierze Armii Krajowej. Ale ten etap mojego życia, zasługuje na zupełnie osobny rozdział. Z Ich Córkami - Marysieńką i Oleńką jestem do dziś w pięknej przyjaźni. Mama cały czas się ukrywała przed gestapo, aż wreszcie uciekła do Warszawy i sciągnęła tam brata i mnie, lokując nas w internacie in. Kronenberga w Starym Mieście, ulica Freta 10. Tam do wybuchu Powstania ukończyłem V klasę w szkole przy ulicy Miodowej /chyba nr.21/.

Dalsza edukacja, to już czasy powojenne.

Kołobrzeg, dn. 10 grudnia 2005r.


Janusz Orsz kpt.



Popowstaniowe i poobozowe, kręte i tułacze ścieżki, we wrześniu 1944 roku zawiodły mnie za Żyrardów do małej miejscowości Miedniewice, gdzie w budynku klasztornym mieścił się chwilowo - ewakuowany z Powiśla warszawskiego /ul. Lipowa 14/ - sierociniec ks. Siemca, zakonu księży Salezjanów, którzy naszą potwornie wynędzniałą czwórkę zbiegłą z pruszkowskiego obozu i po ponad tygodniowej tułaczce przyjęli, dali jeść i spać. I tak już szczęśliwie pozostało. Życie w sierocińcu, w zaciszu klasztoru i kościoła, było dla naszej ostrzelanej w Powstaniu czwórki szczególnie odskocznią i wymagało albo dostosowania się do rygorów, albo ... właściwie żadne "albo" nie istniało, jako że tułaczkę, głód i tysiące niebezpieczeństw mieliśmy już za sobą i szukanie ich na nowo, nie bardzo nam się uśmiechało. Wdzięczni więc naszym nowym gospodarzom wtopiliśmy się w grupę chłopców i wspólnie wegetowaliśmy w te jakże ciężkie - wojenne czasy, w potwornym chłódzie i ... co tu dużo mówić - mocno niedożywieni. Napomiar biedy, moja rana w kolanie trudno się goiła i ciągle utykałem na nogę, przy czym "jadły" nas wszy, trapiły grzybice, świerzb i szereg różnych innych "rozkoszy". Trudno o inne skutki, jeśli się weźmie pod uwagę, że nie było innej możliwości umycia się, jak pod pompą na środku dziedzińca, a zimą która wkrótce nadeszła i to było właściwie iluzją, gdyż były tam zwały lodu, a woda do najcieplejszych nie należała. Jeden z księży-wychowawców prze sympatyczny i zawsze wesoły, prowadził nas do lasu, ucząc nas partyzanckich sposobów pozbywania się robactwa. A więc - jesienią ubrania kłaść na mrowiska zimą - w śnieg. Faktycznie na jakiś czas pomagało...

Wojna się kończyła, księżowskie zapasy w spiżarniach również!

I tak 17-go stycznia 1945 roku o świcie Miedniewice zostały zdobyte przez armię sowiecką. W czasie walk, padł w bramie klasztornej koń, któremu zcharatało przednią nogę, leżał więc i bardzo żałośnie rżał. Kilku starszych kolegów pobiegło i dobili konia siekierą, po czym mięso z niego gotowano w kotle naszej pralni. Cóż to była za uczta!! Kiedyśmy już jako tako podjedli, podjąłem decyzję natychmiastowego wymarszu do Warszawy, w nadziei odnalezienia matki i mojego brata, o których nic nie wiedziałem, ponieważ Powstanie nas rozdzieliło: ja byłem na Starówce, oni na Mokotowie. O moim ojcu wiedziałem tylko, że był w niemieckiej niewoli, w oflagu. Nic mnie jednak nie mogło powstrzymać i natychmiast wyruszyłem w drogę, zaopatrzony przez księży w bochenek chleba i kawałek słoniny na osobę, bo dano mi "pod opiekę" jeszcze dwóch chłopców, aby ich do Warszawy doprowadził. No i wyruszyliśmy w ten straszny marsz. To cośmy przeżyli przez trzy doby idąc tuż za frontem po świeżych trupach, coraz bardziej zmarznięci, głodni i zmęczeni, mogłoby posłużyć jako temat do filmu lub książki. Spaliśmy, o ile to spaniem można było nazwać - raz w stogu, raz w jakiejś przydrożnej stodole, czy szopie. Szliśmy coraz bardziej zmęczeni, zgłodniałi, a zimno tak się nam dawało we znaki, że stawaliśmy się z każdą chwilą coraz bardziej ociężali i zobojętniali na otaczający nas koszmar.

W rowach i w pobliżu drogi trupy ludzkie, pozabijane konie, dopalające się samochody i moc różnego, walającego się sprzętu wojennego. Wszakże szliśmy

- 4 -

dosłownie tuż za frontem! Wiatr, zimno, głód i niepewność każdej nadchodzącej chwili jak i tego co nas czeka w Warszawie, jeśli uda się do niej dotrzeć. Obrazu może dopełnić byle jaka, wiatrem podszyta, dziurawa i pospinana kami niby kolczuga - marynarka pamiętająca pierwszą komunię tuż przed Pniedzielą oraz lekkie buty, kupione przez matkę również na tamtą okazję, teraz zdartymi i odpadającymi zelówkami, owiązane dookoła sznurkiem. A że zima wyjątkowo ostra, chwilami staraliśmy się iść szybciej, a nawet podbiegać kimi odcinkami, aby choć o tyle się rozgrzać. Nie na wiele się to jednak ważyło... Szliśmy, prosząc o jedzenie w przydrożnych domach, tłumacząc wszędzie, dokąd i po co idziemy.

Tam w drodze spotkałem pierwszy raz od 1939 roku polskiego żołnierza którego widok wycisnął mi łzy z oczu i nie mogłem się powstrzymać, aby nie podejść i nie dotknąć ręką jego munduru. Będąc bowiem synem oficera, specyficznym nie darzyłem mundur szczególnym uczuciem, a o losach mojego ojca nic nie wiedziałem od szeregu miesięcy.

Po trzech dobach tego koszmarne marszu, doszliśmy do tego, co pozostawało z Warszawy, od strony Mokotowa. Odnalazłem ulicę Narbutta, gdzie przed Powstaniem zamieszkiwała moja matka, ale to mieszkanie było wypalone. Dokładnie. Przy pomocy przygodnych osób, zostawiłem na spalonej futrynie drzwi wiadomość że żyję, że idę^{no} do Pragi na ulicę Siedlecką szukać państwa Modrzejewskich /przejazdów moich rodziców jeszcze z czasów harcerskich/. W późniejszym czasie wysmolony świstek szarego papieru, pomógł odnaleźć się całej rodzinie. Tu na Mokotowie poszedł już w swoją stronę Witek, a my obaj z Bogusiem przepalając się jeszcze i rozblysłujące wybuchami ruiny dotarliśmy do owego morza gruzów, jakie pozostało po Starym Mieście i 20-go stycznia wieczorem stanęliśmy nad Wisłą, przez którą jednak nie można się było przedostać, gdyż przejście na łódź przez kładkę nad odmarzniętym pasem wody, pilnował skośnooki, mały, i kraczny "wyzwolicieł" wrzeszczący coś piskliwym głosem w jakimś dziwnym niezrozumiałym dla mnie języku i co chwila strzelający z karabinu w górę, gdyż chętnych na przeprawę było bardzo dużo, a cywilów przez most pontonowy również nie puszczano. Groziła więc nam kolejna noc w mrozie, wicherze i głodzie w ruinach Starówki, a tego z całą pewnością już byśmy nie przeżyli. Byłem już u kresu sił, a - młodszy ode mnie - Boguś prawie nieprzytomny zwiślał mi na rękach i chwilami tracił przytomność. A przecież przed nami była bezwzględna konieczność przedostania się za Wisłę, bo może tam żyją i może pomogą nam ci przyjaciele moich rodziców. Po kilku nieudanych próbach przejścia na kładkę, zabrali nas do swego ogniska opodal polscy żołnierze, których było kilkunastu a po pewnym czasie, gdy im o naszym losie opowiedziałem, na ile byłem w stanie - otoczyli nas całą gromadką, tak aby nas "sojusznik" nie spostrzegł i przeprowadzili na łódź, wyrażając się o tym Mongole, czy innej pokrace, w sposób dość typowy dla żołnierzy. I tak znaleźliśmy się na zamarznętej Wiśle, a po pewnym czasie, po pokonaniu dość jednak długiej drogi po nierównościach lodu dotarliśmy do brzegu Pragi. Jakiś czas szedłem jej ulicami podtrzymując słabnącego Bogusia, a w końcu wciągnąłem go do bramy domu przy ulicy Ząbkowskiej Nr. 18 gdzie znalazłem prymitywną ławeczkę z deski i tam już postanowiłem

usiąść i pozostać, że może uda się dożyć do rana, choć było mi już wszystko obojętne co się z nami stanie, byle się już przestać wlec, głodować i cierpieć to straszne zimno.

Kiedy zacząłem już - już nie wiem - czy zasypiać, czy może mieć zwiidy, przyszedł do nas mężczyzna, stróż tego domu i zapytał nas co tu robimy, po czym zabrał nas do swego mieszkania. Zawszonych, okrytych świerzbem, przeziębionych, umierających z głodu, zimna i zmęczenia, nakarmiono i położono do łóżka z czystą, białą pościelą!! Oboje z żoną długo mnie wypytywali o nasze dzieje, nie ukrywając łez. Tej nocy i tej gościny nie zapomnę do końca życia. /Po kilku tygodniach, po spotkaniu z ojcem, byliśmy tam z wizytą./
Niestety - nazwiska tych wspaniałych ludzi nie zapamiętałem.

Rano, nakarmionych i przywróconych do życia, małżeństwo to wyekspediowało nas na poszukiwaną, a odległą już jedynie o kilkaset metrów ulicę Siedlecką, dając jeszcze na drogę po 5 nowych złotych, gdyż tej nocy była wymiana okupacyjnych złotych i nasze 20 złotych już nic nie były warte.

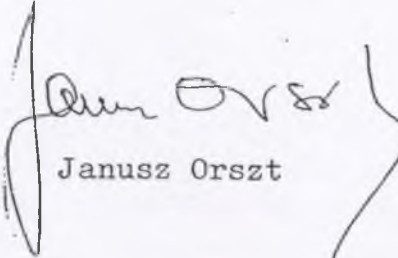
Szczęście mi jednak od poprzedniego wieczora sprzyjało. Odnalazłem poszukiwanych znajomych, a dodatkowo trafiliśmy na okazyjny wojskowy samochód jadący do Radości, skąd Boguś właśnie pochodził i został tym samochodem zabrany. Mnie państwo Modrzejewscy przyjęli jak syna. Odwszyli, wyleczyli i po krótkim czasie posłali do szkoły, której on był kierownikiem. Tam, jak rodzinna tradycja nakazywała - wstąpiłem do harcerstwa, zresztą i mój ojciec i ppan Modrzejewski byli harcmistrzami, co zobowiązywało...

20-go marca przeżyłem radosne spotkanie z moim ojcem, który wrócił z wojny, a w początku kwietnia, już we Włocławku z matką i bratem powracającymi /na dachu pociągu/ z Gór Świętokrzyskich. Ojciec w poszukiwaniu pracy oraz jakiegoś lokum dla rodziny, która szczęśliwym trafem całą tę potworną zawieruchę przeżyła, zatrzymał się wraz z nami u rodziny we Włocławku.

Tu zdarzyło mi się drugie bezpośrednie spotkanie z "wyzwolicielem", kiedy biegając z chłopakami pod miastem, podbiegliśmy do lądującego dwupłatowca, z którego wysiadł pilot, a spostrzegłszy na mojej kurtce naszyty biało-czerwony proporczyk z wyhaftowanym ZHP, zapytał rozpinając kaburę rewolweru: "a ty szto partizan?". Czy ja tam wiedziałem o co temu idiocie chodzi? Widziałem tylko wydobywanego z kabury naganą. Jakimś trafem, był w pobliżu starszy mężczyzna z sumiastym wąsem i coś mu tam po rusku wytłumaczył i nagan wrócił do kabury. No - ja chyba daleko odbiegałem od wyobrażenia wyglądu "partizana", ale podniecony "wyzwalaniem" radziecki bohater, o mały figiel byłby spełnił swój sojuszniczy obowiązek...

Ojciec - nauczyciel z zawodu - otrzymał pracę w Toruniu i tam zamieszkaaliśmy. Jakoś tak jeszcze wiosną, oboje z matką wracali z teatru pieszo do domu. W pewnej chwili obok nich czterech "wyzwolicieli" z wraskiem do matki: "łożyś job twoju mać" i z łapami do matki, gdy dwaj pozostali szarpali się z ojcem starającym się przyjść żonie z pomocą. Szczęście jednak rodzinie sprzyjało: nadszedł polski patrol wojskowy i pogonił bandziorów. Tak więc i moje osobiste i mojej rodziny zderzenie z "wyzwoleniem"

i z jego "aniołami", ukształtowało właściwy stosunek do nich i tego, co na swoich bagnietach przynieśli, choć ojciec-piłsudczyk i ochotnik z wojny roku 1920, dawkował nam tę "miłość" dość skutecznie, ale teoretycznie. Lekcje praktyczne przeprowadzali już sami nosiciele radzieckiego szczęścia.


Janusz Orsz

Janusz Orsz - syn Feliksy Orsz
z ul. Kieszonka ps. "Maria" k.k.



EXODUS WARSZAWY LUDZIE I MIASTO PO POWSTANIU 1944

Państwowy Instytut Wydawniczy



38

Janusz Orszt¹, lat 13, po Powstaniu Warszawskim w sierocińcu w Miedniewicach koło Żyrardowa.

POWRÓT DO WARSZAWY

Po upadku Powstania Warszawskiego, w którym uczestniczyłem jako łącznik, wraz z ludnością cywilną Starego Miasta znalazłem się w obozie pruszkowskim. Po wydostaniu się z niego, około połowy września 1944 roku, znalazłem schronienie w sierocińcu u księży w Miedniewicach, niedaleko Żyrardowa. W dniu, w którym miejscowość ta została wyzwolona, to jest 17 stycznia 1945 roku w godzinach rannych, wyruszyłem natychmiast do Warszawy w nadziei odnalezienia rodziny, choć częściowo również z powodu panującego niemiłosiernego głodu w zakładzie. W tę także niepewną drogę poszli ze mną dwaj chłopcy z sierocińca — Witek i Boguś. Witek był w moim wieku, to jest około trzy-nastu lat, Boguś natomiast miał około dziesięciu-jedenastu lat oraz ciężką wadę wymowy. Pochodził z Radości koło Warszawy i również — jak Witek i ja — nic nie wiedział o swojej rodzinie.

To, cośmy przeżyli przez trzy doby marszu tuż za frontem po świeżych trupach, zmarznięci, głodni i coraz bardziej zmęczeni, mogłoby posłużyć jako temat do filmu czy książki. Spaliśmy, jeśli to spaniem można było nazwać — raz w stogu, raz w jakiejś przydrożnej stodole czy szopie. Szliśmy coraz bardziej zmęczeni, zgłodniali, a zimno tak się nam dawało we znaki, że stawaliśmy się z każdą chwilą coraz bardziej ociężali i zobojętniali na otaczający nas koszmar. W rowach i w pobliżu drogi trupy ludzkie, pozabijane konie, dopalające się samochody i moc różnego walającego się sprzętu. Wiatr, zimno i niepewność, co nas czeka po dojeździe do Warszawy. Obrazu może dopełnić byle jaka, wiatrem podszyta i dziurawa, pospinana agrafkami odzież oraz lekkie — jeszcze z Warszawy buty z odchodzącymi zelówkami, owiązane z przodu sznurkiem. A że zima była wyjątkowo ostra, chwilami staraliśmy się iść szybciej czy nawet podbiegać krótkimi odcinkami, aby się rozgrzać. Szliśmy, prosząc o jedzenie w przydrożnych domach, tłumacząc wszystkim skąd, dokąd i po co.

Tam w drodze spotkałem pierwszy raz od 1939 roku polskiego żołnierza, którego widok wycisnął mi łzy z oczu i nie mogłem się oprzeć, aby nie podejść i nie dotknąć ręką jego munduru. Będąc bowiem synem oficera, specjalnie ukochałem mundur, a o moim ojcu przebywającym w niemieckiej niewoli — nic nie wiedziałem.

Doszlśmy do tego, co pozostało z Warszawy, od strony Mokotowa. Odnalazłem ulicę Narbutta, gdzie zamieszkiwała przed Powstaniem moja matka, ale mieszkanie było wypalone. Przy pomocy przygodnych osób zostawiłem na spalonej futrynie drzwi wiadomość, że idę na Pragę szukać znajomych

(w późniejszym czasie ta kartka pomogła odnaleźć się całej rodzinie). Tu na Mokotowie odłączył się Witek, a my dwaj przez pałacę się jeszcze i rozbłyskujące wybuchami ruiny dotarliśmy do Starego Miasta i wieczorem 20 stycznia stanęliśmy nad Wisłą, przez którą jednak nie można się było przedostać, gdyż przejście na łód przez kładkę nad odmarzniętym pasem wody było pilnowane przez wartownika, a przez pontonowy most również cywilów nie przepuszczano.

Byłem już u kresu sił, a Boguś prawie nieprzytomny zwiślał mi na rękach i chwilami tracił przytomność, a przecież przed nami była bezwzględna konieczność przedostania się za Wisłę, gdyż w gruzach nocować oznaczało pewną śmierć. Na Pradze mieszkali przyjaciele mojej rodziny, o której losie nie od wybuchu Powstania nie wiedziałem. Adresu tych znajomych nie znałem, pamiętałem tylko, że mieszkają blisko znajdującej się przy Kawęczyńskiej — bazyliki² i tam starałem się dotrzeć.

Po długich — do późna w noc trwających — zabiegach i utracie wszelkich nadziei na przedostanie się przez kładkę pomogli mi polscy żołnierze przeprowadzając nas na łód, dzięki czemu zdołaliśmy dotrzeć do drugiego brzegu. Jakiś czas szedłem ulicami Pragi podtrzymując słabnącego Bogusia, w końcu wciągnąłem go do jakiejś bramy, w której na ławeczce z deski postanowiliśmy przesiadzieć do rana. W pełni jednak świadom byłem, że z ławeczki tej nigdy nie wstaniemy, ale było mi już absolutnie wszystko jedno. Mieliśmy obaj tak dość wszystkiego, że zupełnie było nam obojętne, co się z nami stanie, byle się przestać wlec, głodować i cierpieć zimno. Kiedy zacząłem — już nie wiem — czy zasypiać, czy mieć zwidy, podszedł do nas mężczyzna — stróż tego domu (ul. Żąbkowska 18) i zapytał nas, co tu robimy, po czym zabrał nas do swego mieszkania. Zawszonych, okrytych ścierką, przeziębionych, umierających z głodu, zimna i zmęczenia, nakarmiono przy zasłanym białym obrusem stole i położono do łóżka z czystą, białą pościelą! Oboje z żoną długo mnie wypytywali o nasze dzieje, nie ukrywając łez. Tej nocy i tej gościny nie zapomnę do końca życia!

Rano nakarmionych i przywróconych do życia małżeństwo to wyekspediowało nas na poszukiwaną, a odległą już jedynie o kilkaset metrów ulicę Siedlecką, dając jeszcze na drogę po pięć nowych złotych.

Szczęście mi jednak od poprzedniego wieczora sprzyjało. Odnalazłem poszukiwanych znajomych, a na domiar trafiliśmy na okazyjny wojskowy samochód do Radości, którym natychmiast wysłałem Bogusia. Czy jednak odnalazł kogoś ze swoich bliskich, czy żyje, co robi — nic nie wiem. Moja rodzina w końcu się odnalazła.

Wrócił ojciec z niemieckiej niewoli, spotkaliśmy matkę i brata, którzy po ucieczce z niemieckiego transportu przebywali aż w Górach Świętokrzyskich. Jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności tę potworną wojenną zawieruchę przeżyła cała moja rodzina.

Rkps 1978, MHW, sygn. E 604, s. 4.

¹ Janusz Orszt jest członkiem ZBoWiD, posiada odznakę Syna Pułku, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Armii Krajowej i Medal Wojska Polskiego.

² Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej wzniesiona w l. 1907–1923 wg projektu Hugoona Kudera i Łukasza Wolskiego z fundacji Marii Radziwiłłowej.



Kopie listu do ^{Janusza} ~~Ryszarda~~ Orszta

Włocławek 23 01 2006 11

Szanowny Panie

zgodnie z naszym telefonicznym rozmową przysyłam list, do którego załączam fragmenty wydruku mojej książki o tajnym zacięciu i podziemnej działalności kulturalnej, w których pojawiają się nazwiska Orszta, ob których wykorzystalem również panisko relacje. W ten sposób A. Dąbrowska, która miała w grupie osób do weryfikacji / info. o niej pochodziły tylko od narazycieli / moim przesunięciem o grupy osób zweryfikowanych. W konspiracji działała nie tylko z p. T. Orsztem ale również z dwoma siostrami. Poniżej pewien okres temu miałyśmy przyjechać i nie wiem czy tam nie chodziłisię z bratem.

Przy działalności mamy mam szereg pytań, na które może Pan znać krótkie odpowiedzi.

1. Czy we Włocławku współpracowała poza Heleną również z Ludwikiem i Antonim Orsztem?

2. Czy w okresie kromszewskim, ktoś z nich (lub od nich) - może Barbara p. m. Targeminska przybywała do Was lub Turnow?

3. Czy znane jest Panu nazwisko Franciszka Pawłowskiego i czy Rodzice utrzymywali z nim po wojnie kontakty?

4. Czy w wspomnieniach mamy, wanych pojawiły się nazwiska: Guzowski & J. Olszewski?, Józef Łichński?, Florian Sokółowski?

5. Czy miała utrzymywać kontakty z rodzinami innych osób osadzonych w obozach?

6. Czy po wyjeździe mamy z Kromszewic otrzymałisię z Włocławkiem informacje, że tam dotarła?

7. To w zasadzie nie pytanie a prośba o opisanie całego tych wydarzeń, o których Pan mówi w naszej rozmowie - naszego przesunięcia do GG z Kromszewic. Słuch wyruszyłisię z Gol czy Kromszewic a może Włocławek?

- 8 Czy w Warszawie utrzymywałiscie kontakty / spotykaliście / osobami z Kujaw i ziemi dobrzyńskiej? Czy byli to ludzie osoby z konspiracji?
- 9 Czy do Kromszewic dostarcza informacje o Danym polysie w Warszawie?
- 10 Z kim z osob wymienionych w opracowaniach, relegendach T. Orszak po wojnie utrzymywała kontakty?

Wracając do tych fragmentów, które Panu przysłałam, może nie-
no nie do nich Panu sprostowanie lub uzupełnienie. Czy możliwe byłoby również otrzymanie relacji od pana brata Wiesława?

Ostatnia prośba - wrze się z ksero dokumentów po mamie np. metryk, świadectw, legitymacji. Planuję w V tomie Włodawskiego Słownika Biograficznego zamieścić jej nowy biogram. Z osob, z którymi F. Orszak współpracował w tym roku ukażą się biogramy Turcova, F. Sokolowskiego, Antoniny Orszak, a przysłałam Z. M. Wisniewskiej. Nie-
stety do wielu wspomnianych postaci np. A. Doroszewskiej mam nadzieję
abyt skłpe informacje / zarysowe / Wynika to jednak z faktu, że
jednocześnie uzupełnianie własne archiwum i archiwum FAPA w Tom-
nin, do poszed już 1000 osób. Może wśród zdjęć mamy z okrea-
winy zachowało się jej zdjęcie z A. Doroszewską lub innymi konspira-
torami. Tu również proszę o ksero / najlepiej skan / takiego zdjęcia.
Jeszcze raz przepraszam za sprzeczne problemy.

Z poważaniem
szczerze

B. Ziobrowski

ul. Planty 9/13, m. 70

87-800 Włodawek

tel. (054) 235 34 80

kom 600 811 850.

12
Szanowny Panie Bogdanie!

(dr Bogdan Kiołkowski) ul

Proszę mi darować tę kilkudniową zwrokę z odpowiedzią, ale ... no dłużej by wyszczególniać przyczyny. Fakt jest, że i pora roku /zimno jak diabli/ i te zmiany ciśnienia, a ja wszak po operacji serca i moją stałą brak czasu /jak to na emeryturze.../ bo bardzo jestem zaangażowany w prace społeczne i ganiany do roboty w Kole AK i tysiąc innych przyczyn. Ale - jak widać - już się zmobilizowałem i korzystając z niedzieli, siadłem i piszę! Proszę jednak z góry o rozgrzeszenie, gdyż nie za wiele może Pan oczekiwać ode mnie, bo nie na wszystkie pytania w Pana liście będę mógł odpowiedzieć i z wielu powodów, o których za chwilę. Żeby odjąć sobie roboty i przepisywać zadane mi pytania - załączam Pana rękopis. A więc:

1. NIE! Stosunek z "kochaną" rodziną były... no, jak to najsubtelniej ująć ... z daleka. Po wysiedleniu nas już zimą 39 przyjęli naszą trójkę w nadziei na zysk, a gdy pieniądze Mamy się wyczerpały, w grudniu 39 /zima jak wszyscy diabli!!!/ wystawili nas na śnieg...
2. NIE!
3. Owszem. Nazwisko jest mi znane, ale już z lat powojennych. Samego Pana Pawłowskiego napewno pamiętam, gdyż bywał u naszej Mamy, ale przecież nieubłagane prawa konspiracji...
Po wojnie, t.zn. rok 45,6, "pachniało" wybuchem kolejnej wojny, tym razem przeciw wykrwawionemu sąsiadowi ze wschodu no i w naszym mieszkaniu nasz Ojciec organizował spotkania grupy przyjaciół-oficerów i z tego co pamiętam, bywał również Pan Pawłowski. Myśmy z moim bratem nie bardzo byli dopuszczani, a przy tym "organizowaliśmy" broń na tę wojnę o której się przecież w domu mówiło po cichu. Ojciec coś wywęszył i po pewnym czasie wziął nas na rozmowę i wyłożył nam, że w powietrzu wanie już rewizjami u przedwojennych oficerów i jeśli chcemy mieć Rodziców, wynieść "TO" co gdzieś tam mamy schowane. Wraz z Mamą z piwnicy spod węgla wynieśliśmy coś tam mieli /wyszperane w ponemieckich bunkrach wymienione za odzież z paczek UNRRA i t.d./ i skończyło w Wiśle!
4. Ja myślę, że w odpowiedzi na poprzednie pytanie, zostało to zawarte
5. Nie wiem.
6. Być może Państwo Turno.
7. To wygląda trochę inaczej. Jak chodzi o mojego brata, tośmy nigdy właściwie na ten temat nie rozmawiali, a może, ale nie utrwaliło mi się w pamięci. Fakt jest taki, że i brat i ja zostaliśmy przerwuceni do Warszawy z Lipna. Tam bowiem mieszkała nasza ciotka - Maria Sawick /Ojca siostra/, która miała kontakt /nie wiem czy konspiracyjny/ z Panem Topolskim. Ten - doskonale posługujący się językiem niemieckim przeszwarcował pociągiem najpierw brata, a potem mnie. Pamiętam, że zakazał mi odzywania się, wsadził mnie w kąć przedziału i ledwie mnie zza niego było widać, bo zwałiste chłopisko było.

Była na trasie kontrola dokumentów, jakieś szkopy w mundurach, coś tam szwargotali, ale w sumie do Warszawy dotarliśmy, wysiedliśmy na ów - czesnym Dworcu Głównym przy alejach Jerozolimskich i następnie dorożka /a jakże/ zostałem dostarczony do Mamy na ulicę Narbutta. Tego samego dnia Mama odtransportowała mnie /pieszo!/ na Stare Miasto do internatu przy ulicy Freta 10. Coś opuściłem: na "trasie" od Kromszewic do Lipna schowany byłem - nie wiem, chyba przez Państwa Turnów, ale przecież nie mogę wiedzieć, we wsi Warszewka u jakichś czyichś znajomych /rolników/ nazwisko znałem, ale już wyleciało z pamięci po tylu latach. Tam byłem kilka tygodni, a potem Lipno, ale nie pamiętam czy od razu. Proszę wziąć pod uwagę mój ówczesny wiek, tę szarpaninę, ciągłe zmiany miejsc, opiekunów, zakazy, nakazy... Za dużo jak na takiego chrabąszcza!!! Moje powojenne losy też nie były najłatwiejsze i składały się przeważnie z konfliktów z UB i lepiej było nie pamiętać i nie gadać o tamtych latach i zdarzeniach, a ja... no cóż - albo taka dusza rogata, albo bzik. Nigdy języka nie umiałem upilnować... Skutki były... no powiedzmy nie zachwycające!

- 8. Nie.
- 9. Nie wiem.
- 10. To się mieści w wyżej udzielonych odpowiedziach.

Nie ma takiego sposobu, żeby mojego brata nagonić do napisania czegokolwiek. On tam żyje na zupełnie innej planecie, bardzo czynny w Kole AK / w końcu też powstaniec warszawski/, jeśli coś musi napisać - ma drukarkę komputera listu od brata nie pamiętam, za to telefony - często.

Mieszkanie po Rodzicach przejęła - za zgodą rodziny - wnuczka Grażyna Serafinowicz zam. w Sulejówku /05-070/ ul. Idzikowskiego 9 m 173 i Ona dysponuje wszelkimi dokumentami Babci.

No to byłoby na tyle o tych sprawach i tyle co w pamięci pozostało. Życzę wszystkiego co najlepsze, łączę wyrazy szacunku

W/ Korespondencja z Rodzimą: (Orszel Feliksa)
11.

1. Karta pocztowa do Janusza Orzela
z 9.04.2012 + 5 zł. 53 zł 3, kserokop.
karty. k. 10.1
2. Piśmo J. Orzela do Fundacji
- data wpływu 15.10.2012 - info o
śmierci żony; wst. list E. Gawadziej k. 30. 2-4



odp. na

3.02.2027

- wybrane z. 5 "Storia"
d. 07. 2117 / Pom.

Stamowoy Janie!

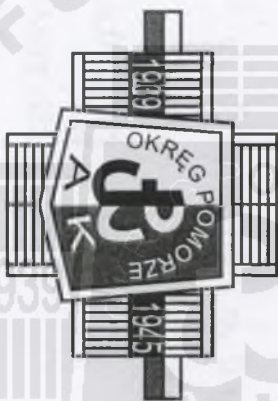
1

Serdeonie chis knizny so
znameniam snoterue. It bogseim
preiskom z. 5 "Storieke biografisnogo
homopiraci pomorskiy" - so zabilim em
poboznym.

2 portazanim
dokumentalistke
Elizeta Skarska

Tomu 20.04.2002

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~archAK.
e-mail: archAK@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl
Konto: W/BK Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



Pan

Janusz, Dr Szt

ul. Gwastawska, 7 m. 6

78-100 Stolberg

Szanowni Państwo!

2

Z wielką satysfakcją i ogromną przyjemnością przesłałem Państwu kserokopię rękopisu Pani Generał (konwers w 1991 Kapitan), skierowanego osobiscie do mnie. Wyjaka zeń mierbiacie, że dostąpiłem zaszczytu - staje się niejako współpracownikiem "20"!!! To powód do wielkiej dumy i tak to traktuję.

Od dawna noszę się z podzieleniem się z Fundacją, bo jakże miła sprawa, ale ... w życiu ... jak to w życiu! A i z czasem była różnie, bo ponakładano mi na kark funkcji, że obdzieliłbym kilka osób, ale jakoś to eignę. Krótko wyliczę: Prezes Koła, Przewodniczący Rady Współpracy Organizacji Kombatanckich i Żołnierzy WP, członek Kapituły Odznaczeń Kołobrzeskich, członek Zarządu Okręgu 522 AK w Koszalinie (strach pomyśleć - planuję imnie tam na Preresie, ale się nie daje) Starczy? Mnie tak!!!

No i tak przy okazji: otrzymanie od Fundacji Biuletynu, za co serdecznie dziękuję, ale w adresie ciegła figuruje imię Zosie - Danuta. Niestety - dochodzi 10 lat jak zmarła. Była również żołnierzem AK, z okolic Tarnowa.

Lęczę serdeczne ukłony i pozdrowienia

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu"	
Wpłynęło dnia:	15.10.2012
L. dz.	1343/Pom-50/12
Załącznik:	

PREZES KOŁA
Światowego Związku Żołnierzy AK
w Kołobrzegu
Mjr w st. sp. JANUSZ ORSZT
ps. "Mały"

3
w latach powojennych, kiedy „śmierdziano” trzecią wojnę,
bronyły się zalazki konspiracyjne, m.in. u nas w domu
zbiierali się koledzy Ojca (oficerowie), byli już i pseudo-
winni... My z bratem prowadziliśmy (nawet skutecznie!)
poszukiwania broni i mieliśmy w piwnicy mały składzik
a wśród kolegów krążyła także oto piosenka:

TORUŃSKI ODDZIAŁ AKOWCÓW MASZERUJE W DĄL
KARABINY POBRZEKUJA W SŁONCU BŁYSZCZY STAŁ
HEJ BŁYSZCZY STAŁ, HEJ BŁYSZCZY STAŁ
A DO FASZYSTÓW MAMY ZAŁ
HEJ HEJ HEJ
HEJ BŁYSZCZY STAŁ HEJ BŁYSZCZY STAŁ
A DO FASZYSTÓW MAMY ZAŁ

CHOĆ NAM BRAKIE KUL NABOI NIE PODDAMY SIĘ
MY FASZYSTÓW SIĘ NIE BOIM NIKT NIE ZADRZY NIE
AKOWIEC ZUCH WALCZY ZA DWOCH
I DUMNY SOBIE Z TEGO JEST
HEJ HEJ HEJ
AKOWIEC ZUCH WALCZY ZA DWOCH
I DUMNY SOBIE Z TEGO JEST
(Melodia mała tylko u pańszki)



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI * 87-100 TORUŃ * UL. PIEKARY 37 * TELEFON 18-321
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 358606-4675-132-3

Toruni 3.03.91

4

KA 137/17/91

Szanowny Panie,
Davidriaway się od Pana, że jest Pan inten-
sycznie czynny w organ zwanym Kasa SZZPK Kolobrz,
wprowadzi Panie proszę o wstąpienie dla naszej Fundacji.

Chodzi o "wyłączanie" z ewidencji członków Kasa
tych AK-owców, którzy swoje stawiły (być może krótko)
stały się na terenie Okręgu Pomorskiego (obecnie to 9 wojewo-
wództwo). A także tych, którzy po wyłączeniu z Pomor-
na działali gdziekolwiek indziej.

Gdyby były się znać, proszę o przy-
świadczenie ich adresów i spowodowanie, aby przysłał

do nas swoje relacje w sprawie zatęperzonego schematu (ale
spisowo).

Gdyby Pan wywarł zgodę na taką współpracę,
radzi byśmy powierzyć Panu pełnomocnictwo w spra-
wach Fundacji, może także dla całego Okręgu
Kosalin, gdzie na razie nie mamy swego przed-
stawiciela.

Łączę serdecznie Arkusiu pozdrowienia
- także dla ewentualnych Znajomych

Elżbieta Zewacka
kpt, 30' CC

zał. - Książka historyczna AK na Pomorzu
grafika AK. Bmł 3/8
2 kwestionariusze

T: K-446/446 Pom. Włocławek

Orszek Feliksa
V. Skarty informacyjne

k. 18

K-446

Włocławek 1
242-14

Orbit Folikta pi. Maria

W lutym 1943 r. przyjechał do Włocławka do
Podryewskiego Romana, który mieszkał przy ul.
Świętej 29. Podryewski R. dostarczył jej
dokumenty na nazwisko Maria Olszewska, które
otrzymał od Henryka dołhota kier. nrk. W 58
Włocławka. Podryewski R. skontaktował F. Orbit
z Michalem zam. przy ul. Podole, sekretarzem
Zar. Szt. Zarządowej, który dołhota był kierownikiem,
a Podryewski uamcy-ilem. Do wybuchu powstania
Warszawskiego F. Orbit przebywał w Włocławku.

Z „Osiadania siódma” Podryewskiego Romana
zam. Włocławek ul. Wesoła 71/73 m 30

Włocławek

2 dn. 9. 8. 1972 r.

K-446

Włocławek 2
242-At

Orost Feliksa ps. "Maria"

15 X. 1939 zostaje wuj przyde przez Fr. Pastuchowicz
do działalności konspiracyjnej "Rocha".
Od 1 stycznia 1940 u Orost w Włocławku przy ul.
Kościuszki znajdował się punkt oddziału gazetki
konspiracyjnej pt. "Ognisko" w wydawnictwie przy
Oddziale "Sportem". Gazetka pt. "Maria" przekazywała
Dziennikom przyjeżdżającym z terenów pow. włocławskiego
i mieszkańcom F. Orost był punktem nodepary
dla Dzienników.

Z "Dziennikoma Dziadka" Fr. Pastuchowicza
zam. Bydgoszcz ul. Modrzewowa 16
zdm. 20 X. 1972r.

msy

K-446

46000000
242 - Ak

3

Orszek Feliksa ps. "Maria" Bat. Chłopskie
odznaczenia zostala
Kryzysu Armii Krajowej Nr. 11975
ustanowionym dn. 1. sierpnia 1966, przez
decyzje OK gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego
dla upamiętnienia czynów żołnierza Polaka
Podziemny w latach 1939-1945.
dany dn. 13 VII 1973.

— odg. —

1687.

K-446

Wrocław 4
242-At

Prost Feliksa

chwila pod bezpośrednim d-chem pka
Józefa Gładowskiego i akty konspiracyjnej
na terenie par. Wrocławskiego od IX 1942 do
II 1943, tj. do jej uchwycenia przed gestapo na
terenie placu.

4 kwietnia 1942, została zbroczona przez
Z. Hysniowicz do Kromszyc i zamieszkała u domu
W. H. Turows. Była osobistą sekretką kancłarską
Gładowskiego. Z Wrocławia przyjechała wyda-
knytka polska do jejnego rezerwu.

Z „Oświadczenia świadka” Henry Turows
zam. Kutno ul. Kottłarska
z dn. 14. XII 1972

MSJ.

K-446

Włocławek 5

Z 42 - Ak

Arzt Feliksa ps. "Moris"

od lutego 1943 r. był uczestnikiem akcji
konspiracyjnej AK na terenie Warmii do
rynków Powstania Warszawskiego.

F. Arzt działał pod nazwiskiem Moris
obrazem zamieszkałym w Jaminie Kuris i Warmii
przy ul. Mostowa 25. Pełnił funkcję przemyślnika
i kolportera, kontaktował się i opierał konspira-
cyjny z Kłodzkiem Wacławem ps. "Bomba".
Kłodzki Wacław oświadczył, że w czasie powstania
pełnił na Mokotowie służbę sanitarną i oddział
powstańcy.

D. "oświadczenia jurodwa" Kłodzkiego Wacława
ps. "Bomba" zam. ul. Wileńska 148 m 18

Woj.

K-446

Wrocławu 6
242-AR

Orszek Feliksa ps. "Maria" -

była w kontakcie konspiracyjnym na terenie
Wrocławia przez dwoje z Aniełą Daroszewską
pod doradztwem komendanta grupy - ps. "Pudraj".
Otrzymała zadania rozrypowania osób podejrzanych
o kolaborację: prowokatorów - otrzymała zadanie wydo-
-szenia z wyzemia b. aktywnej członka grupy
"Bupaj" za pośrednictwem folkis dentysta Zdzisława
Pelnicyca ze Wrocławskim funkcją zandarma.
W I E 1942, została umieszczona w majsterni w kromie-
-wicach u administratora St. Turono, gdzie ukrywał
się pte. Patubirski ps. "Jerzy Gadoński". "Maria" była
osobą straszną kandydatką Gadońskiego

verte →

praca poleceń do użycia & osób u majj krad:
Popowicki, Ignatij i in. oraz do Ufołand, Brodowa i
Kowala, il/rozm. działalności „Maria” prowadzona od 1940,
do poł. lutego 1943 tj. do użycy, na skutek której
nastąpiło aresztowanie gradostwiego, Tuzno i Zofii
Wisniewskiej i szeregu innych osób z Chocierza, Karela
Göt i kromienic. „Maria” została przerwana przez
ukochankę koleżankę przez ziloną granicę do Hamary
(lutego 1943), gdzie działalność nadal w konspiracji
pod nazwą Maria Olszka i była w bezpośrednim
kontakcie z tym Henrykiem Zaprochtem aż do wybuchu
powstania.

Z „Dziadkiem świadka” Zofii Wisniewskiej
zam. Ufołand ul. Marchlewskiego 9/8
z dn. 6. XI 1972 r.

Usg.

Kłodzawek 7

Orszek Feliksa
2. domu Kieszonka,
obecnie miejskiej Toruni ul. Gępe-
rnie 16/3
Lato Toruni
zab. listy II środobniške pou. okr.
Toruni SZIAK

J.M.M.

Орестъ Феликса

дѣтотарехъ
242-17к

8

декларация вѣрности в ъзвѣстѣ окрѣ Пом. Тонин
ув. 10.07.1910 в. Киколѣ

вступилъ до 242-17к 15.12.1934 в. до Руха Опора
«Морю» «Кочи», «вводъ вѣдѣнъ» x)

од Квѣтня 1942 окрѣ Револьв. Инсп. дѣтотарехъ,
обстѣгиваѣ особито стрѣнныкъ контак-
товъ прѣ Командирѣ окрѣ - птк. Патубин-
кимъ пс. фѣрѣ Градовскимъ Квѣтневичемъ.

Дане те походитъ такъ з ови дѣтотарехъ Золнѣ
Ніемевкичѣ и Нандѣ Турно.

x) од 15.8.1934 - 10.1942 Инсп. вѣст. «доѣлка Конг.» в Коман-
данта пс. «Андрей».



Hociank
3

Dzied. Poliska ps. 1 Maria

Albion, Czarni ul. Zagajana 16. 3

Judycki, Chryz. Paweł

Fudupa, Lęzemi or kie kuzle blagom

Kochyńska odnuka 11. 11. 16.

FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

WŁOCŁAWEK¹⁰
AK

ORST FELIKSA

Od września 1941 w ~~partyzanta~~ ~~ukrywata~~ się
w ~~turowie~~ (prze 1 rok i 8 m. c.) Feliks Orst
z synem. Janinem.

Tu o Maria - rel. w 1946
zaw. Łódź

AM



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8.02.1998 r.
zmarła

śp. FELIKSA ORSZT

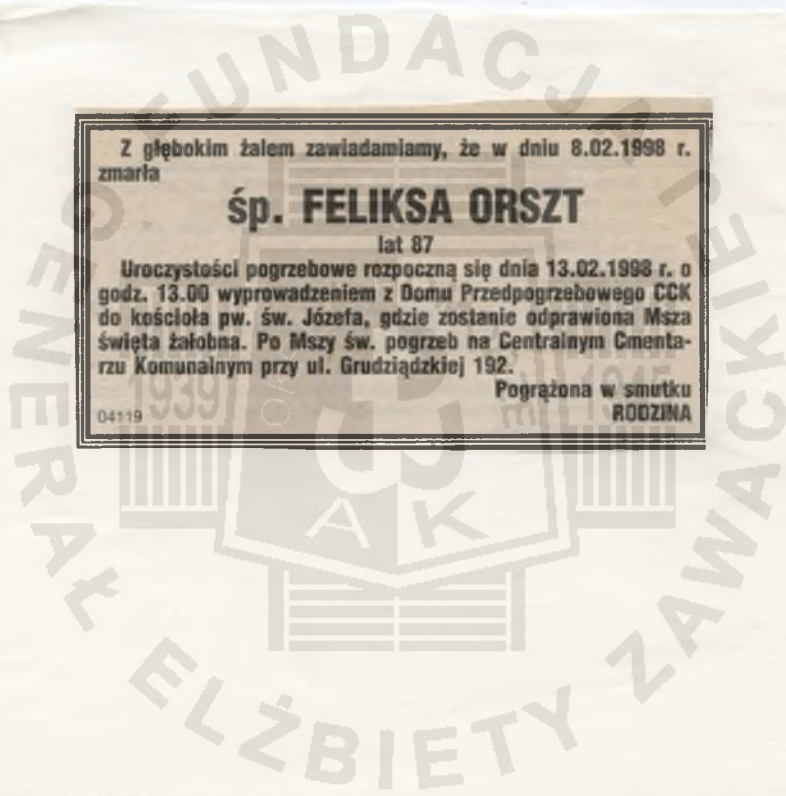
lat 87

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się dnia 13.02.1998 r. o
godz. 13.00 wyprowadzeniem z Domu Przedpogrzebowego CCK
do kościoła pw. św. Józefa, gdzie zostanie odprawiona Msza
Święta żałobna. Po Mszy św. pogrzeb na Centralnym Cmentarzu
Komunalnym przy ul. Grudziądzkiej 192.

Pograżona w smutku
RODZINA

04119

120



FK 13
Kraków

ORSZT Feliksa
ps "Maria"

Urodz. 10. VI. 1910 r. w Likołe, pow. Lipno. W pncy
Kowsp. od października 1932 r. W 1941 r. zaprzysię-
żona do ŻWZ przez Józefa Olszewskiego, ps "Hudziej".
Zagrożona aresztowaniem uciekła z dwoma
siostrami do Warszawy. Biernie udział w powstaniu
Warszawskim jako łączniczka i sekretariska.

Zob. Słownik Biogr. Towsp. Polonickiej
Archiwum Żoliborzskie FK
Tom II 1934 r. T. 1, s. 161.

UStaw/2001

a Orszet Feliksa

Wrocław.
AK 14

zob: D: M- 146/755 Turno Stanisław.
w. IV imp. Wrocław.

AK. VI 101

Wioletawe

Orszel Feliksa

15

Informacja o pracy F. Orszel jako kurierki i tajemnicy
J. Patubockiego.

Zob. Miszkiewicz "Uchwał i sekret..." str 102
praca magisterska, biblioteka FAPAK

31. VIII. 2005 GK

Ataśewek
AK 16

Orszat Feliksa

Relacja opublikowana

zob. Relacje z katalogu kauspiereji paworskiej...
Nyd. FAPAK, t. XXI, Tomis 2000, s. 255.

MDI 09

- Orszłowa Feliksa „Maria”
- * - żołnierz Inspektoratu Włocławek
 - uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim

Włocławek

AK

12

zob. Skwarczyńska M., Poświęcenie..., w: Ruch Oporu na Pomorzu..., t. 3, s. 151

LX1113h.

Orszek Feliksa

Wrocław
AK 18

rob. Ziolkowski B., Polskie Podziemie
na Kujawach..., Temi 2008,
s. 189-190, 216-217, 233, 240-241,
255, 587-589.

RS. X'14

Orsyt Feliksa

